Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 39. Kraków-Lwów, dnia 25 września 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

WINCENTY WITOS.

Do czego to prowadzi?

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 16 września 1932 r.
IV. Pr. 134,32.

Sąd okręgowy Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 38 z 18 września 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej p. t. „Zapowiadają swój koniec" od słów „Z obecnego kryzysu" do słów „nieszczęsnej sanacji", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kod. karn.

2) artykułu zamieszczonego na tronie 2-giej p. t. „W odpowiedzi na sprostowanie" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wykroczenia z par. 22 ustawy pras. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 6 Dzup. z 1863 r.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej, zaczynającym się od słowa „Strajk" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 171 kod. karn.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej p. t. „O tak zwanem wychowaniu państwowem" od słów „Naturalnie że" do końca, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona z art. 127 kod. karn.

5) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej p. t. „Wykpili sanatorów" od słów „Na jakiej" do słowa „obywateli?" i od słów „Policja chwyciła" do słów „opuściła salę", albowiem treść tych ustepów zawiera znamiona występku z art. 127 kod. karn.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Protokulant:
Dr. Hubl w. r. Kobylarz w. r.
wiceprezes sądu okręg.

P. Witos i p. Lieberman na wiecu w Przemyślu.

Przywiązania ludu do Stronnictwa — nie przełamią szykany sanacyjne.

PRZEMYŚL. Na niedzielę dnia 11 bm. zwołało Stronnictwo Ludowe wiec publiczny na boisko „Sokoła“ w Przemyślu, przy udziale prezesa Stronnictwa W. Witosa, posłów p. **Pawłowskiego** i p. **Langiera** a nadto w charakterze gościa posła PPS. p. **Dr. Liebermana.** Wiec ten miał poprzedzić pochód przez miasto, połączony z banderją.

Starostwo jednak odmówiło na urządzenie tego wiecu zezwolenia na boisku „Sokoła“, zakazując ze względu „na bezpieczeństwo publiczne“ także pochodu i banderji.

Inicjatorzy wiecu nie dali jednak za wygraną i zapowiedzieli zgodnie z ustawą **wiec publiczny w Domu robotniczym,** z tem, że w razie potrzeby oprócz wiecu w sali odbędzie się drugi wiec na podwórzu Domu robotniczego.

Na nic zdały się usilne zabiegi policji, **by ludność odstraszyć i odwieść od masowego udziału w tem wiecu.** Mimo bowiem konfiskowania afiszów z ogłoszeniem wiecu, mimo zdzierania tychże przez policję, mimo ogłaszania przez ostatnie trzy dni przez policję po całym powiecie, że wiec się nie odbędzie, mimo zmuszania niektórych wójtów do ogłoszenia z urzędu w gminie, że wiec zakazany — **na wiec ten stawiło się ponad 6.000 osób,** czego dotychczas Przemyśl nie widział. To też nic dziwnego, że ogromna sala (największa w Przemyślu) „Domu robotniczego“ nie mogła pomieścić przybyłych, wobec **czego inicjatorzy byli zmuszeni urządzić dwa wiece równocześnie, jeden na sali pod przewodnictwem posła p. Pawłowskiego, drugi na podwórzu pod przewodnictwem b. posła p. Gruszki.**

Zapał na obydwóch wiecach panował niebywały; pojawiających się posłów, którzy byli zmuszeni wygłosić przemówienia na obydwóch wiecach, **witano owacyjnie!** Przemówienia posłów wywarły wielkie wrażenie na zebranych. Do sali raz po raz dochodziły odgłosy braw i okrzyków pod adresem posłów z wiecu na podwórzu. Takie same odgłosy dochodziły z sali na podwórze.

Na nic zdały się „manipulacje“ Be-Be, by nie dopuścić do zgromadzeń. Masa ludu, mimo szykan, mimo prób zawracania ludzi z drogi na rogatkach miast, **przybyła tłumnie,** manifestując swoje przywiązanie do Stronnictwa i do swych przedstawicieli.

Na obydwóch zgromadzeniach uchwalono szereg rezolucyj opozycyjnych, bez jakiegokolwiek sprzeciwu. Okazuje się, że okręg przemyski tak jak i inne okręgi wyborcze tworzy solidarny front antysanacyjny.

———oOo———

Nowe kartele na widowni.

Kartel naftowy i kartel piwny.

Z dniem 1 listopada rozpoczyna działalność w Polsce **kartel naftowy.** Dyktatorami kartelu będą dyrektorzy państwowego „Polminu“ oraz Vacuum Oil Company i „Gazów Ziemnych“. W październiku ma się ukazać dekret **o powstaniu kartelu piwnego.**

Również **przemysł sprzętu elektrycznego** dąży do **kartelizacji.** W najbliższym czasie zorganizuje się ogólnopolski związek kupców i wytwórców **branży papierniczo-piśmienniczej.**

Widzimy z tego, że każda gałąź przemysłu dąży do zorganizowania się i do dyktowania cen konsumentom. Tylko rolnicy nie mogą się zdobyć na solidarne wystąpienie — a kto temu przeszkadza, — widzimy!

———oOo———

Sprawa p. Ireny Kosmowskiej.

Znana działaczka ludowa p. Irena Kosmowska zamierzała wyjechać do Brazylji, by poświęcić się całkowicie pracy oświatowej wśród tamtejszego wychodźtwa polskiego. Wyjazd miał nastąpić już 21 września. By móc zająć stanowisko instruktorki oświatowej na tej dalekiej emigracji, trzeba przedstawić upoważnienie ze strony polskiego Min. Spraw Zagranicznych.

W tych dniach Wydział personalny M. S. Z. zakomunikował p. Kosmowskiej, że dla niej niema miejsca w dziedzinie pracy oświatowej w Brazylji.

———oOo———

„Placowe“ od chłopów!

Specjalny fundusz magistratu Nowego Sącza.

Starosta w Nowym Sączu **dr. Lach,** przed uroczystością poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu, zażądał od prezesa Zarządu Pow. Stronnictwa Ludowego **p. Maciuszka i mgr. Janiaka,** by mu przedłożono zaświadczenie od magistratu nowosądeckiego, **iż magistrat zezwala na odbycie zgromadzenia** na Rynku głównym. Na skutek wniesionego podania, wiceburmistrz **Nowakowski,** oświadczył p. Janiakowi, że otrzyma takie zezwolenie, pod warunkiem, że zapłaci kwotę 30 zł. Przy wpłacie tej kwoty, **urzędnicy magistratu nie wiedzieli na jakie konto wciągnąć** owe 30 zł. Wreszcie po naradzie wydano p. Janiakowi kwit, że składa kwotę 30 zł. **jako placowe. „Placowe“ od chłopów, to tylko za sanacji możliwe!** Na złośliwą uwagę p. Janiaka, wiceburmistrz Nowakowski polecił zmienić kwit, że kwotę 30 zł. składa Stronnictwo na rzecz bezrobotnych. Tak więc w Nowym Sączu mamy obecnie aż trzy fundusze bezrobocia: jeden **powiatowy,** jeden **rządowy,** a jeden **„miejski“.** Tylko niewiadomo, kto będzie zasilał ten **„miejski“ fundusz bezrobocia. A może p. wiceburmistrz będzie** pamiętał o funduszu stworzonym przez siebie. **Miał** by bowiem z czego płacić. **Jest** aptekarzem — więc już jedno źródło dochodu, jest płatnym dyrektorem Kasy oszczędności — drugie źródło i jest wiceburmistrzem — trzecie źródło dochodu.

Ponieważ p. mgr. Janiak nie chciał przyjąć kwitu, gdyż uważał, że żądana kwota **nie jest datkiem** dobrowolnym, **lecz przymusową opłatą,** więc kwit doczekał się jeszcze jednej poprawki, napisano iż 30 zł. złożono tytułem opłaty **na fundusz bezrobotnych.**

Józef Góral.

Co piszą inni?

Gdy żyto kosztuje 15 zł.

„Prawda“, tygodnik wychodzący w Łodzi, pismo sanacyjne, organ przemysłowców, pisze:

„Po żniwach przyszła nowa fala spadku cen zboża i innych płodów rolniczych. Ceny żyta osiągnęły najniższy poziom, kiedykolwiek zanotowany w latach powojennych. **Siła nabywcza ludności wiejskiej, fundament i podstawa siły nabywczej całej ludności naszego kraju znowu się zmniejszyła bardzo poważnie.**

Niestety, nic nie słychać, aby z tego faktu zamierzano wyciągnąć konieczne konsekwencje. Jedyną reakcją ze strony rządu jest narazie wydanie dekretów, chroniących rolnictwo przed skutkami niewypłacalności, w jaką popada z powodu obniżenia się jego dochodów ze sprzedaży produktów rolnych. Oczywiście i to jest konieczne i nieuniknione, ale wprowadzanie w życie praw, umożliwiających dłużnikom układanie się z wierzycielami, a więc wszczynanie na wielką skalę zakrojonej akcji oddłużenia rolnictwa, chybia celu, jeżeli **nie towarzyszy mu równocześnie sanacja stosunków gospodarczych i takie ich uporządkowanie, aby w przyszłości nie mogło się powtórzyć zjawiska powszechnego nadmiernego zadłużenia, przekraczającego możliwości płatnicze.** Skoro jednak wszystko pozostaje po dawnemu, to niema najmniejszej pewności, że rolnictwo, które na zasadzie dekretów oddłużających zredukuje swoje zobowiązania, jutro nie popadnie w nowe tarapaty finansowe. Brak takiej gwarancji odbija się przedewszystkiem na interesach rolnictwa, któremu pragnie się pomóc. **Rolnictwo zostanie odcięte od wszelkiego nowego kredytu, gdyż w żywotność jego w obecnych warunkach nikt nie uwierzy“.**

Tak zapatruje się na dekrety rządowe pismo sanacyjne.

——ooo——

Kiedy „prawodawcami“ są fachowcy.

„Naprzód“ podaje:

Na podstawie art. 44 Konstytucji i ustawy o b. pełnomocnictwach... Rząd wydaje rozporządzenia z mocą ustawy. Te dekrety Prezydenta nie zaśmieca „niechlujna“ jak to soczyście mówił p. marsz. **Piłsudski** — praca panów posłów. Pod rozporządzeniem podpisani sami fachowi ministrowie: Prezes ministrów p. **Prystor**, min. skarbu p. **Jan Piłsudski**, min. przemysłu p. **Zarzycki**, p. min. spraw wojskowych p. **Józef Piłsudski.** Za temi podpisami dekret musi być jak złoto. Doskonałość.

Takim też jest dekret z 11 lipca b. r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży...

Art. 58 p. głosi:

„Wytwarzanie roztworów kwasu octowego o koncentracji niższej niż 80% jest wzbronione“.

To wielka reforma! — w tych paru słowach jest tak wielka treść, że naprawdę warto ją podkreślić.

Oto zostaje skasowana produkcja kwasu octowego tak zw. technicznego o mocy 30%. Dotychczas wynosiła ona koło 50% całej produkcji kwasu octowego. Teraz koniec. Wzbronione! Wiemy teraz, że w tej produkcji musiało się ukrywać jakieś szatańskie machjawelstwo, ale rząd przerwał je... wprawdzie kwas 30% pozostaje jako resztka przy fabrykacji 80 i 100% octu, ale cóż szkodzi spławić ją do Wisły!

To samo z kwasem octowym tak zw. aptecznym o mocy 45%. Na 45% może być wódka, ale poco kwas octowy takiej samej mocy?! Wzbronione.

Te doniosłe **reformy** octowe wywołać muszą przewrót w naszym przemyśle octowym, a naród dostaje lekcję poglądową jak to jest wspaniale, kiedy różni niefachowcy nie uprawiają kultu niekompetencji i ustawy układa kompetentny, fachowy rząd.

Ocet.

A sam Dunek Chill

prowadzi tan, prowadzi tan, prowadzi tan!!!

Na wojewódzkich dożynkach Młodej Wsi, Dąbrowskie było reprezentowane przez następujących młodych „rolników“:

Pierwsza para: Panna **Teresia Lewenstarkówna** podsekretarka gminy Dąbrowa z panem Jaroszem, sekretarzem Rady powiatowej i pierwszym najstarszym lustratorem (Rusek, Dymon).

Druga para: Panna Rybicka, urzędniczka Rady powiatowej, córka skarbnika Rady powiatowej, z panem **Gilsohnem, świeżym** nabytkiem B. B. i dlatego profesorem gimnazjalnym im. Marszałka Piłsudskiego.

Trzecia para: Dunek Chill, absolwent powszechnej 4 kl. szkoły, zamieszkały przy ul. Józefa Chila, **właściciel** dóbr, jedyny przytomny i zdolny do objęcia dziedziny władzy magistratu, Miejsk. Kasy Oszczędności, Kasyna, żydowski urzędnik i t. d. i t. d.

Czwarta para: Loewenstark, profesor gimnazjalny, instruktor Związków strzeleckich, zasłużony w napadzie na Zjazd Stronnictwa Ludowego w Krakowie przy ul. Rajskiej, z panią Fufą Ręgorowiczówną, sekretarką starościńską ze względu na wysokie stanowisko brata w Katowicach, dziś jaśnie wielmożną władczynią.

To jest początek pierwszych par Młodej Wsi M. T. R.

Wszyscy w krakowskich strojach, jednakowych. Krakowianki palą papierosy, krakowiacy kokietują. Miny wesołe, twarze uśmiechnięte.

Zdala od tych pierwszych par siedzi pod murem stacji kolejowej w Krakowie, w ubogich strojach, o wyblakłych twarzach, grupka młodzieży z Niecieczy. Nikt się nimi nie zajmuje. Pieniędzy nie mają, nie można korzystać ze sklepów z pięknemi wystawami. **Przysłał je tutaj Cisło Stanisław, dostawca szutru** i kandydat na sekretarza zbiorowej gminy, a przywiózł odpustowy przewodnik na sanacyjne uroczystości naucz. Banek.

Dąbrowski powiat dostarczył na dożynki przeważnie młodzież z miasta z samej Dąbrowy 80.

——ooo——

A kunie macie...?

Święto „Młodej Wsi“. Uważam za swój święty obowiązek nawiązać kontakt ze wsią. Nawinął mi się jakiś góral. Kierpce, zbójecka ciupaga, jak z podręcznika.

— No, ojciec, a skądże wy?
— Od Nowego Targu.
— A pogoda tam jest?
— Hej!
— A obrodziło na polu?
— Hej!
— A kunie macie?
— Nijak.
— A świnki trzymacie?
— Nijak.
— A może kurki i koguty?
— Nijak.
— A co wy właściwie macie?
— A no, kancelarję adwokacką i dwie maszyny do pisania.

Nie próbowałem już więcej nawiązywać kontaktu. (Wróble na dachu).

Tommy.

———oOo———

Ciekawy proces.

Czy wolno nie wpuścić policjanta do mieszkania?

Warszawski Sąd grodzki zbadał i rozstrzygnął w połowie bież. miesiąca ciekawą sprawę. Chodziło o to, **czy wolno nie wpuścić policjanta do mieszkania lub do sklepu.**

Niejaki Joselberg, właściciel kawiarenki w Warszawie, handlował w niedzielę, a gdy policja chciała tam wkroczyć, Joselberg zamknął drzwi i policji do wnętrza nie wpuścił.

Sprawa przyszła przed sąd. Obrońca Joselberga podniósł zaraz na początku rozprawy, iż **w nowym kodeksie karnym nie ma przepisu,** któryby pociągał za sobą karę **za niewpuszczenie policjanta** do mieszkania lub do sklepu, czyli, że takie niewpuszczenie **nie jest przestępstwem.**

Sąd wydał tedy wyrok **uniewinniający** Joselberga.

——oSo——

WYWÓZ ZBÓŻ CHLEBNYCH.

W ciągu całego roku gospodarczego **1931/32** wywieziono z Polski zagranicę zboża **363.891 tonn,** co w porównaniu z tymże okresem roku 1930/31 **wykazuje spadek naszego eksportu** w tym dziale **o blisko 50%.**

——oSo——

Pańszczyzna polityczna.

Każdy z nas był przekonany, że każda niewola ma swe źródło w niemrawej duszy ludzkiej, która nie umie i nie chce należycie wykorzystać swego człowieczeństwa, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

Tak samo myśleli starożytni Grecy. Historja tego narodu jest też wielce pouczającą i wartą zastanowienia. Przecież kultura tego narodu stanęła najwyżej. Grecy bowiem pozostawili nam najwspanialsze pomniki z dziedziny wiedzy, filozofji, państwowości, prawa, sztuki i literatury. Dzisiaj jeszcze wzorujemy się na dziełach greckich, które niestety odziedziczyliśmy po Grekach „z dobrodziejstwem inwentarza“, to znaczy ze wszystkiemi ich wadami, dodatnienie i ujemnemi zaletami.

I jak długo Grecja była potężną i bogatą, Grek czuł się wolnym i swobodnym obywatelem państwa, szanował swe prawa i swe obowiązki a ciało i dusza współpracowały bez zarzutu.

Ale gdy spoczął na laurach, gdy dusza zaczęła zamierać i poddawać się sile pięści, gdy na Grecję spadła jak szarańcza jedna i druga klika panująca, gdy w Grecji zaczęto prześladować zasłużonych i uczciwych ludzi i skazywać ich na banicję, gdy takich ludzi, jak Sokrates, zaczęto truć a z kraju wypędzać prawo i sprawiedliwość, — naród grecki popadł w niewolę, **spadła nań pańszczyzna polityczna.**

Taką samą historję przeżyli Rzymianie i dzisiaj ani śladu po nich i po starożytnych, prawdziwych Grekach.

To jest faktem, że pańszczyzna wszelkiego rodzaju nie jest nigdy aktem dobrowolnym, lecz wynikiem bezsiły rozumu i duszy.

To jest również prawdą, że każda wojna robi lud nietylko kalekami fizycznemi, lecz co gorsza również kalekami moralnemi i wówczas panoszy się na świecie samolubstwo, terror, oszustwo, blaga, poprawki historyczne, zbrodnie i głupota.

Po wojnach napoleońskich, tuż po rewolucji francuskiej, gdy powstała „liga praw człowieka“, zapanowała najgorszego rodzaju soldateska, a z nią niebywała nędza i głód w Europie. To też nie dziw, że po niedawnej wielkiej wojnie europejskiej przyszła znowu w wielu państwach do władzy soldateska a z nią bieda i nędza, nazwana delikatnie kryzysem.

O ludziach zasłużonych, mądrych, uczciwych i kompetentnych nie mówi się obecnie wogóle, a natomiast głosi się, reklamuje, sławia na ołtarzu baletnice, kabarecistów, różnego rodzaju komedjantów i dyskarzy.

Na świat wróciły greckie olimpjady a z nimi wróci późniejsza grecka pańszczyzna.

A może już wróciła.

Chłop robił dawniej pańszczyznę na roli; pracował, siał, orał, zbierał i młócił dla pana ziemi. Bądź co bądź była to pańszczyzna fizyczna, ale pracowita i nie taka podła i nikczemna, jak pańszczyzna polityczna.

Dzisiaj role się zmieniły. Chłop jest obecnie panem na swym kawałku ziemi, je wprawdzie głodny chleb i znosi bardzo twardy los, ale głowę nosi do góry, gdyż mu nikt nie napluje w oczy zarzutem służalstwa.

Nikt się też nie dziwi, że gdy ogłoszono święto młodej wsi w niewielkim Krakowie, wszystko odrabiało pańszczyznę na wyrywki i bez sprzeciwu. Komitet tego święta składał się ze 180 panów miejskich i z 60 pań. Razem 240 osób, którym do pomocy dodano legjon pomocników i pomocnic, z których ani jedna nie odważy się sprzeciwić i wygłosić swego zdania lub zapatrywania.

Gdyby tak tych ludzi zapytać, komu robią pańszczyznę i komu ich niewola przynosi korzyść, to niejeden w duchu odpowiedziałby, że robi sobie na złość, a elicie sanacyjnej na pożytek. Nikt tylko nie ma odwagi i na tyle siły, by otrząść z siebie kryzysowy nalot sanacyjny.

To jedno pewne. Święto młodej wsi, gdzie bawią się ludzie odrabiający polityczną pańszczyznę, nie zamydli nikomu oczu i nie zakryje prawdy o wsi żadna poprawką.

Po olbrzymiem zgromadzeniu w Gręboszowie.

Bezstronne głosy!

Z powiatu dąbrowskiego, z parafji gręboszowskiej i z Gręboszowa otrzymujemy w dalszym ciągu szereg listów, malujących nastroje wśród ludności po tej potężnej manifestacji chłopskiej, jaka odbyła się w Gręboszowie w dniu 4 września.

Przytaczamy wyjątki z tych listów:

„Był to niezwykły widok. **Kilkunastotysięczny tłum zalał wszystkie drogi prowadzące do Gręboszowa.** Takiego napływu ludzi, nikt tu nie pamięta. To nie jakaś zbieranina sanacyjna, kupiona pieniądzmi, zwożona samochodami, żądna popijoch i djet, to wolny obywatel manifestujący swą przynależność do stronnictwa, zwalczanego przez sanację zajadle. Za udział w wiecu mogą być szykany, komisje sanitarne, odrzucenie rekursu i t. d. Entuzjazm ludu doszedł do zenitu, gdy nadjechał p. Witos i ks. pułkownik Panaś. Przy bramie tryumfalnej witał przywodców ludowych zastępca naczelnika gminy wraz z radą gminną. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci tych wszystkich, którzy przybyli do Gręboszowa“.

Jan Gaca.

* * *

„My tu za Wisłą na wieść, że do Gręboszowa przybywa p. Witos i ks. Panaś wybieraliśmy się całą masą. Miasteczko **Nowy Korczyn** było całe zawalone furmankami chłopskiemi. A wciąż jeszcze nadjeżdżali z różnych stron. Widziało się ludzi z różnych wsi, nietylko mężczyzn, ale i wiele kobiet. Widać z tego, że i kobiety zaczynają się u nas interesować życiem politycznem. Bojko ma tu złą opinję. Wielu z nas nie widziało jeszcze p. prezesa Witosa. Czytujemy gazety ludowe, wiemy o jego wielkich zgromadzeniach, czytamy jego artykuły w „Piaście“, wiemy czem był dla Polski, sławę jego rozniosło uwięzienie go w Brześciu, dziś każdy z chłopów wie kim był i jest p. Witos.

Jakież było nasze rozgoryczenie, gdy dowiedzieliśmy się, że promy ktoś puścił z wodą wdół, by chłopi nie mogli się dostać do Gręboszowa. Ci co przyszli piechotą, przeprawiali się wbród. Chociaż sanacja ukryła promy, chociaż nam udaremniła przybycie na zgromadzenie ludowe, nic nie ostudzi naszego zapału do Stronnictwa Ludowego, jedynego stronnictwa, w którem jest miejsce dla chłopa. Te sprawki sanacyjne, utwierdziły nas tylko w tem, że dla sanacji niema takiego środka, któregoby się nie chwyciła, jeżeli idzie o zwalczanie Stronnictwa Ludowego i jego wpływów.

Tomasz Bukowski.

* * *

„Nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby starał się zakłócić spokój i porządek na wiecu. Gdy prezes Witos ukazał się na mownicy, okrzykom na cześć prezesa i ks. pułkownika nie było końca. Wszystko z okolicy co zdrowe moralnie, co niespodlone, co odznacza się duchem wolnym, znalazło się w Gręboszowie na wiecu. Dla zadokumentowania swej przynależności do stronnictwa — ciągnęli ludzie z dalekich stron. Tłumnym udziałem w wiecu chcieli powiedzieć sanacji, na nic wasze agencje telegraficzne, możecie kłamać jak najęci, nas nic nie oderwie od Stronnictwa Ludowego. Po Brześciu, Lubli, Łapanowie niema takiej siły na ziemi, któraby oderwała chłopa od Stronnictwa i Witosa.

J. W. Stasiak.

* * *

„W powiecie brzeskim i tarnowskim, aż huczy po wiecu w Gręboszowie i Wierzchosławicach. **Takiej kompromitacji jak w Wierzchosławicach Be-Be dawno nie miało.** Przegraliście sanatorki na całej linji. Wykazaliście całą swoją słabość i nicość. I starostwa nie pomogły i policja nie pomogła. Czem byłaby sanacja bez władz administracyjnych. Bez policjantów nie macie odwagi pokazywać się na wieś. Te grupki chłopów pozwożone przez sanację z innych powiatów, zachowywały się jak trusie, gdy ludność opozycyjnie nastrojona wyklinała na Bojkę i całą sanację. Ani jeden chłop-sanator nie wziął w obronę ani Bojki, ani Sanojcy, ani sanacji. Każdy miał duszę na ramieniu. Niejeden potem głośno klął, że już na żadną szopę sanacyjną nie da się nabrać“.

Jan Zawada.

* * *

Listy te świadczą dobitnie o tem co ludność sądzi o tych dwóch zgromadzeniach, o metodach sanacji, o „sile“ sanacji. Listy te świadczą również wymownie o poczuciu solidarności chłopskiej.

Poza macherami sanacyjnemu, ogół mieszkańców wsi jest nastrojony opozycyjnie w stosunku do sanacji. Nawet z interesu popierający sanację, nie afiszują się przynależnością do Be-Be. W listach znajdujemy również **szereg uwag o policji zgromadzonej w Wierzchosławicach** niestety ze względu na cenzurę — o tych rzeczach nie możemy nic zamieścić.

Klapa z dożynkami w Sączu.

Dlaczego masarze opuścili szeregi pochodu?

Jeszcze w dniu 4 września b. r. odbyły się sanacyjne dożynki w Nowym Sączu. Wypadło to marnie i blado, zwłaszcza na tle niedawno przedtem odbytego olbrzymiego zjazdu ludowców. Ogłoszono, że dożynki urządza Okręgowe Tow. Rolnicze, Zarząd Kół Młodzieży Wiejskiej, organizacji sanacyjnej i Towarzystwa Szkoły Ludowej pod zaszczytnem protektoratem pana starosty. Starostwo poleciło urzędom gminnym, aby to ściągnęły jak najwięcej chłopów na tę paradę. Ale **parada się nie udała.** Wystąpiło w banderji **aż 7 koni.** Karbowy ze dworu w Zawadzie, który prowadził tych „szwoleżerów“, jechał w białych rękawiczkach.

Śmiesznie wyglądał korowód mający wyobrażać całoroczną pracę rolnika. Szły wozy jeden ze snopkami, drugi z cepami, grabiami, kosami, a **trzeci z beczkami piwa,** boć przecież za sanacji chłop aż piwo wyrabia na sprzedaż — tak gospodarstwo rolne postąpiło naprzód. Aby powiększyć grono rolników, cieszących się z sanacyjnej radości życia, **wzięli udział w uroczystości masarze z Nowego Sącza** ze sztandarem i dopiero, gdy gapie ryknęły śmiechem, na widok tych rolników orzących wieprzami, **masarze zwiali z pochodu** do masarń wraz ze sztandarem. W czasie uroczystości na Rynku widać było dość dużą liczbę członków Straży pożarnej. Ci ostatni przybyli, gdyż **oczekiwał ich darmowy obiad i popijawa,** mieli bowiem wydane specjalne bloczki na obiady. **„Strzelec“ posiłał się w koszarach** — na koszt pieniędzy podatkowych.

Akcja „florjańska“ się nie udała; mimo poruszenia wszystkich sprężyn. Policja chodziła po wsiach, wzywając, by chłopi szli na „dożynki“. Ci odpowiadali policji: „gdyście nam przeszkadzali w dniu poświęcenia naszego sztandaru, to teraz idźcie sobie sami, nam darmocha nie smakuje“. — Chłopi sądeccy to ludzie ambitni, politycznie wysoko stojący. Dali tego dowód, odwracając się od Potoczka, po jego zdradzie, dawali tego dowody i przedtem, dali dowód i obecnie bojkotując sanacyjne dożynki.

———oOo———

Nowe hasło sanacyjne.

A w co obróciły się dawne hasła?

Zmieniły się czasy. O „radosnej twórczości“ sanacja wcale już nie mówi, o tem haśle głoszonem buńczucznie w pierwszych czasach rządów pomajowych, **zapomniano.** Twarda rzeczywistość zakpiła sobie z szumnych zapowiedzi sanacyjnych. Przyszło rozczarowanie i bolesne doświadczenie, że blagą samą nie można długo ani społeczeństwa oszukiwać, ani kas skarbowych napełniać!

A te kasy coraz chudsze, bo wypróżniła je „radosna twórczość“, więc pomajowcy z innem dziś występują hasłem i głoszą, że **„trzeba pracować wydajniej, spożywać oszczędniej“.**

I czy to nie kpiny z narodu? Kryzys gospodarczy, do którego powstania przyczyniła się sanacja swą radosną gospodarką w dużej mierze; pozamykał warsztaty pracy, pozbawił setki tysięcy ludzi zajęcia i chleba, robotnicy wołają o pracę, a sanacja mówi: „trzeba pracować“, **jakby w Polsce byli ludzie, którzy pracować nie chcą i od pracy uciekają!**

Żadnego więc nie ma znaczenia to nowe hasło sanacyjne o potrzebie pracy, a celem jego dalsze mydlenie oczu społeczeństwu z braku prawdziwego programu, a właściwie niezłomne pragnienie dalszego utrzymania się przy żłobie.

Nie ma też sensu **nawoływanie do oszczędności,** bo obywatele polscy, wyjąwszy sanatorów, posunęli z konieczności oszczędność w potrzebach życiowych do ostatnich już prawie granic, do takich granic, że w wielu rodzinach w miastach i wsiach istotnie panuje: „bieda z nędzą“.

Na podstawie liczb, zebranych przez urzędową statystykę można stwierdzić, że w ostatnich latach **bardzo spadło i spada dalej w Polsce spożycie wielu artykułów żywności, a także alkoholu, tytoniu i nafty.**

Równolegle z wzrastającą oszczędnością **spadają dochody państwa,** dlatego nawoływanie do oszczędności jest poniekąd działalnością przeciwpaństwową.

Wszakże „Lud Katolicki“ nazwał zbrodnią wobec państwa zachęcanie przez ludowców ludu, by tenże wstrzymał się od alkoholu i palenia tytoniu.

Znaleźli się teraz sanatorzy w ślepej ulicy bez wyjścia, wpadli w matnię, z której nie wiedzą, jak się wydobyć — i wymyślają takie dla siebie sposoby ratunku, które i państwu, według nich samych, szkodzą i rządy ich podcinają.

———oOo———

Zakładanie kół Be-Be to praca Syzyfowa.

WROCANKA, powiat Krosno. W połowie sierpnia zwołało Be-Be wiec do naszej wsi. Mieli przybyć posłowie sanacyjni Jurczyk i Wiewiórski, przybył atoli sam **p. Jurczyk.** Po referacie posła zabrał głos **p. Karol Słyś** i udowodnił panu posłowi, że wiele twierdzeń pana posła mija się z prawdą. — Następny z mówców **p. Jan Topolski** wykazał co robi w Sejmie p. Jurczyk, chłop — a co robi książę Radziwiłł magnat — siedzący w jednym obozie sanacyjnym, że magnatom podarowano bardzo dużo podatku z lat ubiegłych, a z chłopa na wsi już za tegoroczny podatek egzekwują, nakładają odsetki i kary. Przemawiał jeszcze **p. Kucza Andrzej** z Rogów, wykazując obniżenie się życia moralnego — zwłaszcza wśród młodzieży — za rządów sanacyjnych. P. Jurczyk na postawione zarzuty nie dał żadnej odpowiedzi, przyznając tylko, że „mu już odpowiednio kiszki wypłukali“. Nie tylko, że Koła Be-Be nie zawiązał, ale gdzieś się tak ulotnił, że kiedy wystąpiło więcej interpelantów z opozycji, już pana posła nie było.

Pogłoski o prezydenturze p. Piłsudskiego.

W kołach politycznych w Warszawie krążą pogłoski, że Sejm zostanie wprawdzie zwołany w dniu 31 października na nową sesję, lecz zostanie natychmiast odroczony.

Mówią też, iż ma nastąpić zmiana w kierownictwie rządu, premjer Pryster ma ustąpić, a miejsce jego, jako premjer zajmie p. Józef Piłsudski, który się postara o **zmianę konstytucji.**

Po przeprowadzeniu zmian ma p. **Józef Piłsudski kandydować na prezydenta Rzeczypospolitej.**

Następnego numeru „PIASTA“ nie otrzymają ci, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty na IV-ty kwartał.

Z ZIEMI ROPCZYCKIEJ.

Historja ruchu ludowego w powiecie ropczyckim.

Zasługi ś. p. Jana Siwuli.

Powiat ropczycki od zarania ruchu ludowego, pierwszy staje w szeregach w walce o prawa obywatelskie i o byt ludzki, dzięki wybitnym organizatorom chłopskim. Na czele tego ruchu stoi nieprzerwanie, nieodżałowanej pamięci i niezastąpiony przez nikogo tutaj ś. p. **Jan Siwula.**

Murem stoi powiat przez wszystkie fazy walki, przy ludowym sztandarze. W chwili załamania się Stapińskiego, inaczej mówiąc, zdrady interesów ludu, odkrytej przez grono uczciwych i szczerze sprawie ludowej oddanych ludzi, powiat pod przewodnictwem ś. p. Jana Siwuli, potępił korupcję i łapownictwo, staje przy odrodzonem Stronnictwie „Piasta".

JEDNI Z PIERWSZYCH DZIAŁACZY.

Pierwszy skład powiatowego zarządu Stronnictwa „Piasta" był następujący: prezes Jan Siwula z Paszczyny, I. wiceprezes b. poseł Jan Babicz z Niedźwiady, II. wiceprezes Szczepan Orzech z Czarny, sekretarz Wojciech Biela z Ostrowa, skarbnik b. poseł Michał Jedynak z Paszczyny, członkowie: Stanisław Ciołkosz z Nawsia, Jan Jawor z Łopuchowy, Józef Grobelny z Nockowy, Sebastjan Stręk z Olchowy, Paweł Piękoś z Góry Motyczny, Wojciech Hamala ze Skrzyszowa, Jan Łuszcz z Rzegocina i Antoni Szostak. Połowę tych pierwszych pionierów ludowizmu pokryła już ziemia, ci którzy żyją służą nadal sprawie chłopskiej wytrwale, świecąc przykładem i są dla nas młodszych wzorem godnym naśladowania, że sprawie ludowej służyć potrzeba nie rok czy dziesięć, lecz całe życie, aż do jej zupełnego zwycięstwa.

WALKI W POCZĄTKACH RUCHU LUDOWEGO.

Ciężką walkę przechodził ruch ludowy w powiecie w pierwszych początkach swego istnienia, z możnymi przeciwnikami jego uświadomienia i wyzwolenia. Grzmiały niejednokrotnie i ambony, część bowiem kleru rzuciła się w wir walki z ludowcami, pragnąc zgnieść go w zarodku. Chłop jednak uświadomiony przez swych przywódców, świadom swej siły, nie ugiął się, lecz wykrzesał z siebie tyle ducha, tyle sił i energji, że usunął krępujące go pęta i staje się czynnikiem na polu polityczno-społecznem niezależnym i wolnym od wszelkiej kurateli narzucających się mu opiekunów. I takim go widzimy i dzisiaj.

ROZKWIT RUCHU LUDOWEGO.

Dowodem tężyzny tego ruchu, piękną chwilą jego tryumfu, były wybory do Sejmu ustawodawczego w niepodległej Polsce. Bowiem lista chłopska okręgu Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów zdobyła **wszystkie 6 mandatów**, zdruzgawszy wszystkich. Najsilniej stanął powiat ropczycki i rzeszowski, strzyżowski częściowo był obałamucony przez Stapińskiego.

Również i wybory do trzech ostatnich Sejmów były wielkim sukcesem dla Stronnictwa. Ciężką walkę stoczyliśmy pod przewodnictwem ś. p. Siwuli z wszechwładną sanacją, wyszliśmy jednak zwycięsko, z honorem.

STANOWISKO CHŁOPÓW WOBEC ROZŁAMÓW.

Rozłam Bojki przeszedł w powiecie bez echa, nie czyniąc nawet rysy na scementowanej naszej organizacji. Tak jak dawniej potępiono Stapińskiego, tak dziś pogrzebano Bojkę. Wprawdzie poszedł wówczas na służbę do sanacji b. pos. piastowiec **Dyło**, nie zdołał jednak zbałamucić nikogo, jego rodzinne pielesze, Borek Wielki, pozostał wierny Stronnictwu Ludowemu cały. Przejście do sanacji mniejszych pionków jak Stręków, Lesiaków, Markiewiczów czy Worków już nie zdziwiło nikogo kto zna charaktery tych ludzi, zwłaszcza trzech ostatnich. Z politowaniem patrzy chłop na ich usługi oddawane Be-Be, muszą stać na baczność, słuchać komendy ks. Kopernickiego, którego dawniej tak ostro zwalczali.

WOJUJĄCY KSIĄDZ.

Prym w walce z ruchem ludowym w powiecie od jego zarania, trzyma bezsprzecznie **ks. Kopernicki**, który z pogańską prawdziwie nienawiścią odnosi się do ludowców, nazywając ich djabłami i t. p.

Podczas ostatnich wyborów w obrzydliwy sposób agitując za Be-Be, zwalczał niżej podpisanego, niejednokrotnie rzuca gromy z ambony na ludowców, szczególnie na p. Witosa i różne przezwiska nie dające się na łamach uczciwego pisma powtórzyć.

Ks. Kopernicki umie lżyć ludowców, a parafjan niejednokrotnie bić po twarzy, no i ściągnąć pieniądze za posługi religijne, nawet z biedoty. Te same „zalety" posiada **ks. Rogóż** z Ropczyc, który ambony używa do harców politycznych i zamiast głosić słowo Boże, przed wyborami gromił parafjan za głosowanie na 7 i groził wiecznem potępieniem. Każdy prawy katolik z rumieńcem wstydu patrzeć musi na te niepoważne występy sanacyjnych zwolenników, przynoszące szkodę li tylko samemu Kościołowi. Na szczęście reszta duchowieństwa odnosi się do ludowców życzliwie, przez co zdobyła sobie u nich poważanie i szacunek.

PO ZJEDNOCZENIU.

Zjednoczenie **ruchu ludowego przyjął powiat z entuzjazmem.** Przystąpiliśmy do pracy organizacyjnej na nowym statucie, zorganizowano Koła omal we wszystkich gminach. **60 Kół, liczące po kilkadziesiąt członków każde**, których członkowie opłacają składki. Są Koła **liczące ponad 100 członków, a Koło w Nagoszynie posiada około 200 płacących składki członków.** Ten niebywały rozmach naszej organizacji, ten masowy i silny odruch wsi, wywołał zrozumiały przestrach w kołach sanacyjnych, która **na terenie powiatu została zupełnie zlikwidowana.** Poruszono wszystkie sprężyny, użyto wszelkich środków, jakiemi Be-Be urzędowo i nieurzędowo rozporządza, zastosowano znane sanacyjne metody, byle zdławić ten żywiołowy odruch, lub bodaj powstrzymać. Zaczęto przeprowadzać pacyfikację w powiecie.

Odbyte w ostatnich miesiącach zgromadzenia i uchwalone na nich rezolucje, świadczą wymownie o dzisiejszej orjentacji chłopskiej, o wysokiem uświadomieniu wsi, oraz głębokiem przywiązaniu do prawa, wolności i Państwa. Wieś tęskni do tej chwili, kiedy nastąpi unormowanie stosunków politycznych, zatryumfuje sprawiedliwość i prawo, kiedy skończą się sanacyjne praktyki, a wieś przez silną organizację zdobędzie odpowiedni wpływ na losy swoje i Państwa. Chłopi prowadząc tę walkę dziś w obronie swych praw i o zdobycie należnego im stanowiska w Państwie, czynią to w głębokiej trosce o przyszłość Polski. Chłopi wierzą w rychłe zwycięstwo, a wierzą dlatego, że walczą o sprawę słuszną i sprawiedliwą, a prawda nad kłamstwem i obłudą zawsze zwycięża.

Franciszek Stachnik, poseł.

Ks. B. Kotfis i p. S. Grünspan oni razem.

DĘBICA. Od chwili ujęcia steru rządów gospodarki gminnej w Dębicy w ręce kliki sanacyjnej z drem **Nagawieckim** jako burmistrzem na czele, zakradł się nieład i rozrzutność widoczna na każdym kroku. Gdy do tego zaczęto mówić o sprawach burmistrza, któreby może należało skierować do prokuratora, **18 poważnych obywateli radnych** z wiceburmistrzem dr. **Sado** i b. burm. a prez. miejscowego **Koła Lud. Knotem** na czele, **wniosło rezygnacje.** Zdekompletowana Rada urzędowała dalej, uzupełniwszy brakujących radnych zastępcami. Wskutek wylosowania części radnych odbyły się wybory. Powstał komitet obywatelski, mający na celu odżydzenie magistratu i wysunięcie listy katolickiej. Do porozumienia jednak nie doszło, sanacja mimo zapewnienia swego czasu danego przez przywódcę sanacji **ks. Kopernickiego** p. Knotowi, „by nie tworzyć bloku z żydami i wybierać choćby najgorszego katolika a nie iść z żydami", **poszła z żydami**, wysuwając wspólną listę do IV koła, gdzie na czele figuruje **ks. Kotfis Błażej oraz Grünspan Simon.** Wobec tego lista czysto katolicka: „Samsonowicz ślusarz, Tyrała malarz, Łącki rolnik, Brniak maszynista, Jastrzębski rolnik, Nykiel apl. leśn. i Gaber kolejarz" została wycofana i część obywateli nie wzięła udziału w głosowaniu. Wybory wobec wstrzymania się części obywateli, wprowadziły radców bloku sanacyjno-klerykalno-żydowskiego i znienawidzeni ludowcy-endecy i inni opozycjoniści nie będą mieli nic do gadania.

Miejscowy.

——oOo——

Nowy wyczyn „Strzelca" w Ropczyckiem!

„Strzelcy" napadli i obrabowali 7-letniego chłopca.

Od czasu do czasu pojawia się w „Piaście" krytyka sanacyjnego wychowania młodzieży w **„Strzelcu", który w bardzo wielu wypadkach daje się używać jako bojówka do rozbijania zebrań ludowych** czy do innego rodzaju występów. Niżej podany przykład świadczy wymownie o słuszności naszych twierdzeń. Niedawno daliśmy w „Piaście" wzmiankę **o rozpadnięciu się „Strzelca" w Olchowy.** Mianowicie kilku z nich wzięło udział w banderji podczas przybycia prezesa Witosa na poświęcenie pomnika **śp. Siwuli. Kilku** jeszcze pozostało, a o ich wyczynach otrzymujemy taką wiadomość:

„Do tutejszej właścicielki dóbr p. Marji Starkiewicz przyjechał w odwiedziny p. Kozłowski, weterynarz z Mielca z siedmioletnim synkiem, wnuczkiem właścicielki. Mały ten chłopczyk, lubiący kwiatki i jagody poszedł do pobliskiego lasu **i tam został napadnięty przez dwóch „strzelców", „wychowanków" p. Worka, którzy z okrzykiem ręce do góry, przystąpili do gruntownej rewizji.** Zabrano chłopcu **40 groszy.** Chłopiec podniósłszy ręce do góry, „strzelcy" w nich 4 złote, które tym sposobem zostały uratowane".

Wypadek powyższy jest wymownem świadectwem, iż sanacyjne wychowanie młodzieży w „Strzelcu" czyni duże „postępy" w stosunkowo krótkim czasie.

Prenumerator „Piasta" z Olchowy.

——oo0oo——

Polityka B-e B-e, a gnojówka.

WITKOWICE POW. ROPCZYCE. Konia z rzędem temu, kto wykazałby, naturalnie przed majem, że istnieje jakikolwiek związek między polityką a gnojówką. Dziś nie potrzeba się zbytnio głowić, by dowieść, że istnieje taki związek i to bardzo ścisły.

Niżej podany przykład (a możnaby ich podać tysiące) mówi dokładnie o prawdzie powyższego twierdzenia. Prezesem Koła Ludowego w **Witkowicach** jest p. **Michał Marchut**, członek zarządu pow. Stron. Ludowego, kierownik parafjalnej kasy Stefczyka, przewodniczący Kółka rolniczego, wzorowy gospodarz i światły obywatel. Do tegoż prezesa Koła przychodzi posterunkowy P. P. i oświadcza, iż wpłynęło doniesienie do posterunku P. P. w Ropczycach, „że u pana gnojówka się rozlewa po obejściu i płynie do rzeki“. Zdumiony gospodarz prowadzi czemprędzej posterunkowego do wzorowego cementowego zbiornika i okazuje się, że **doniesienie było faszywe.** Policjant drapie się w głowę wobec takiej sytuacji i po namyśle zwraca się do gospodarza ze słowami: **„nie bawcie się w politykę“.**

Następstwem tego sprawdzenia był maudat karny ze Starostwa na grzywnę **w kwocie 15 zł. za brak odpowiedniego gnojowiska i porządku w obejściu.** Obejście p. Marchuta ogrodzone znajduje się we wzorowym porządku, może być dla wielu wzorem do naśladowania, zwłaszcza dla mieszkańców Ropczyc, gdzie nie ma ni odpowiednich zbiorników i gnojowni pod okiem policji. Nadmienić wypada, że mandat karny za przekroczenia sanitarne dostaje prezes Koła Ludowego. Widocznie w całej wsi panuje wzorowy porządek, gdyż **policja nie zauważyła** podobnego niechlujnego obejścia. **Prawda** więc, iż niezawodnie istnieje ścisły związek między polityką Be-Be a gnojówką.

Obserwator.

—oOo—

Z ruchu Młodzieży Wiejskiej powiatu Ropczyckiego.

Powiat ropczycki nie był ostatni z pośród innych w Małopolsce, w organizowaniu Młodzieży Wiejskiej.

Zaraz po wojnie przystąpiono do organizowania, a do roku 1923 powiat nasz liczył **pokaźną ilość Kół.**

Wprawdzie czasy były inne i opiekunów było dosyć, to też Młodzież była kierowana przez inteligentów i oni kierowali tym ruchem, który przybierał z każdym dniem na sile.

Trwało to krótko, bo w roku 1926 po przewrocie majowym zaczęli „opiekunowie“ już zmieniać swoje przekonania i wmawiać w młodzież, że sama iść nie może, że to niebezpiecznie, że należy trzymać ją krótko, aby nie pomyślała o samodzielności.

Długo to nie trwało. Zaczęto robić trudności tym co myśleli zdrowo; zaczęto robić „swoich“ i „nie swoich“.

To też urządzono ostatni zjazd powiatowy w Ropczycach w dniu 22 czerwca 1930 r., który zadecydował o idei i kierunku naprawdę zdrowym.

Tam to zgrupowani „oświeciciele“ i poddani „górze“ przysłuchali się, jak młodzież broniła swoich praw jak padały ciężkie słowa skargi w ich stronę. A nawet uchwalono Prezydjum Zjazdu ubolewanie, za ich postępowanie wobec wsi i młodzieży.

Dzień ten jest zapisany złotemi zgłoskami w ruchu **młodzieży naszego powiatu.**

Powiał nowy duch zdrowy i silny. Duch „zniczowy“, duch wolny i samodzielny. A ogień rzucony przez kol. **Gąsiora** „zniczowy“ zwyciężył!

Po porozumieniu się młodzieży w powiecie, postanowiono zwołać Zjazd Kół z powiatu do Dębicy na dzień 12 października 1930 r.

Na Zjazd zjechały się Koła, ale Zjazd ten udaremniono, **poczem oskarżono kol. Gąsiora o nielegalne zebranie.** P. Gąsior zostaje uwolniony. **Młodzież organizowała się z zapałem, Koła „zniczowe“ rosły.**

To też z przerażeniem patrzyli się „wodzowie“, że Młodzież Kołowa tworzy sama siłę, że sama wybiera swoich z pośród siebie „prezesów“ i idzie naprzód o lepszą przyszłość.

Przekodzono dalszej pracy. Jak grom pada zawiadomienie z Województwa o rozwiązaniu Kół Młodzieży Wiejskiej.

Praca chwilowo ustaje, Związek Młodzieży Wiejskiej przestaje istnieć, ale ruch zostaje nienaruszony: cały, silny i zdrowy.

Powstaje Spółdzielnia Oświatowa w Krakowie, do której prawie wszystkie dawne Koła wpisują się. Początkowo praca szła ciężko, gdyż majątek Koła potraciły, ale i z tego się odrobiły.

Zwołano Zjazd Powiatowy Kół (do Kędryża koło Dębicy) na 24/IV 1932 r. Zjechało się młodzieży **około 500.** Wybrano Zarząd Pow. Związku Młodz. Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej. Uchwalono program prac na rok 1932, kursy oświatowe, wycieczki i inne ważne sprawy załatwiono, które zostały prawie w całości wykonane.

Koła doznały oparcia o Zarząd Pow. Koła robiły to same, bez „góry“, swoi koledzy: **Olechawski, Gąsior, Mądro, Paśko** i inni.

Pracowały również dzielnie koleżanki z Bobrowy, Brzeżan, Kędryża i inne.

Praca w Kołach idzie. To mowi ludzie! wolni! z hartownym duchem!... Mimo przeszkód, mimo trudów wzrastamy. Pracujemy sami dla siebie i swoich.

Koła nasze nie urządzają dożynków „miejskich“ i pańskich, robią swojskie, żywe z natury wyrastające, po wsiach u siebie w Kołach, skromne ale ładne, swoje i bez cudzych pieniędzy. Pracujemy bez subwencyj konkursowych, tego dla naszych Kół niema.

Ale za to jest zdrowa, idealna praca oświatowa i kulturalna, oparta o prawa Boże, której nic zmienić nie zdoła.

Nie oczekujemy lepszych czasów, nie liczymy na czyjąś pomoc, nie łudzimy się, że nam „ktoś“ dobrze zrobi. Liczymy na własne siły i na nich budować będziemy nową Polskę, Polskę Ludową. **Dla słabych i przekupnych miejsca między nami niema, przekupnie niech gonią za „resztkami“ słabymi moralnie; osądzi ich zdrowy sąd mas ludowych.**

Tam, gdzie jeszcze nie stworzono siły samodzielności, tli albo lęk przed sądem, albo przeważa zaprzaństwo i wstyd cienia wolności.

Młodzież nasza „zniczowa“-„wiciowa“ jest zdrowa moralnie, na której w przyszłości oprze się zdrowy ruch ludowy, a w najbliższej przyszłości ogarnie każdą wioskę w naszym powiecie, tworząc ośrodki własnej kultury i pracy ciężkiej, żmudnej, **ale pożytecznej.**

Zrobi to samo życie i czas. **Do młodych zaś apel:** Czem wcześniej, tem lepiej.

Brzeżany, dnia 7 września 1932 r.

Zniczowiec.

—oOo—

Do Kół Ludowych w Ropczyckiem!

P. Dr. Józef Sado, adwokat w Dębicy oświadczył gotowość udzielania członkom Stronnictwa Ludowego porad prawnych **bezpłatnie.**

Wszyscy ludowcy, członkowie Stronnictwa ludowego chcący korzystać z porad bezpłatnie, zechcą się zgłosić do kancelarji z legitymacją członkowską.

Franciszek Stachnik, poseł
prezes Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego
w Ropczyckiem.

—oSo—

Chłopi w Ropczyckiem przeciw wygórowanem opłatom targowym.

Już od dłuższego czasu podnosiły się głosy przeciw zbyt wygórowanym opłatom targowym w **Ropczycach, Dębicy, Sędziszowie i Wielopolu.** Pogłębiający się z dnia na dzień kryzys, oraz ostatnio **spadek cen produktów rolnych,** a zwłaszcza **zboża** przyspieszyły utworzenie **komitetu gospodarczego,** który imieniem powiatu ropczyckiego, mieleckiego i pilzneńskiego zwrócił się do magistratu miasta Dębicy z żądaniem obniżenia opłat targowych **o 50 proc.**

Na czele komitetu stanęli p. **Kolbusz** z Bobrowy i p. **Knot** z Dębicy. Burmistrz miasta Dębicy przyjął delegację i przyobiecał żądania komitetu przedłożyć na posiedzeniu Rady miejskiej. Czekamy zatem **na odpowiedź** Rady miasta Dębicy.

Jesień.

Zapadła noc.
Księżyc na ziemię mdłe światło rozlewa —
Wokoło cisza — tylko psy szczekają,
I gdzieś na łąkach — koniki ćwierkają.
Słowik ukryty w krzakach już nie śpiewa —
Las tylko szumi — i mgła się rozlewa
Nad cichą wioską. O! boć to już jesień —
Co inni chwalą, mówiąc „Polska jesień“!!!
Więc ty kochana młodzieży „zniczowa“
Idź, chodź o brzasku — drogą wytyczoną
Boć to twój czas — więc idź i bez słowa —
Rozbudzaj w masach — tą wioskę uśpioną. —

Brzeziny, 5. IX. 32. **Gena Wodziezówna.**

Czem zajmuje się policja w Ropczyckiem?

Z ROPCZYCKIEGO! Donosiliśmy niejednokrotnie o występach policji w powiecie przeciw ludowcom. Sądziliśmy, że jeśli policja przed wyborami „opiekowała“ się specjalnie działaczami ludowemi, **to po wyborach, każdy obywatel bez względu na przekonania partyjne będzie jednakowo traktowany.** Sądziliśmy, że policja stanie się tem, czem być powinna, to jest organem bezpieczeństwa publicznego, stróżem ładu i porządku. Pomyliliśmy się jednak. Po zarobieniem doniesień za przekroczenia sanitarne tylko na światlejszych i ruchliwszych ludowców, **policja występuje z krytyką Stronnictwa Ludowego,** natomiast gloryfikuje poczynania sanacji przy każdej sposobności. Więcej poświęca czasu na „pilnowanie“ prawomyślności obywateli, aniżeli bezpieczeństwu publicznemu. Dajemy przykłady. Młodzież **„Zniczowa“** z Gnojnicy, ruchliwa na polu organizacyjno-oświatowem, urządza w dzień świąteczny **wycieczkę** na błonia (w Gnojnicy) pod pomnik poległych na wojnie. Jeden z młodzieży wygłasza u stóp pomnika krótkie przemówienie. Miało to miejsce wieczorem, atoli w nocy o godz. 12 zaalarmowano posterunek P. P. w Ropczycach, że stała się zbrodnia. Przyjeżdża policja z komendantem Pacochą, budzi ludność ze snu, lata po całej wsi. **Spisano około 30 protokołów.** Stała się bowiem zbrodnia, młodzież szła w pochodzie pod pomnik, co więcej, na czele jechał cyklista ze sztandarem (kawałek papieru na patyku), a że to było w dniu Święta Ludowego, więc **był to** pochód ludowców, więc doniesienie do władz **o nie**legalny pochód.

—oSo—

Przez wieś i jej młodzież do silnej Polski ludowej.

GNOJNICA, powiat Ropczyce. Pod tem właśnie hasłem młodzież nasza zorganizowana jako Koło Młodzieży Wiejskiej, czyli Współdzielnia Oświatowa rozwinęła swoją działalność z początkiem roku bież.

Członków i członkiń ogólnie **liczy 60.** Zebrania organizacyjne odbywają się raz w miesiącu. Praca w naszej Współdzielni uwydatniła się najbardziej w przysposobieniu rolniczem przez przeprowadzenie konkursów i urządzaniu różnych imprez scenicznych i **w braniu udziału** w uroczystościach ludowych itp.

Istnieje również Koło starszych, które **liczy kilkadziesiąt członków,** zorganizowane pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Żywo interesuje się sprawami organizacyjnemi i dzielnie pracuje. Pomimo różnych trudności i szykan niektórych czynników wpływowych, młodzież tem silniej i intensywniej pracuje i gromadzi się w Koła. Żywo i ochoczo zajmuje się sprawami organizacyjnemi. Bowiem jesteśmy pewni, że w niedalekiej przyszłości nie będzie żadnej wioski w powiecie, gdzieby nie było organizacji młodzieży, która będzie podwaliną zdrowego ruchu ludowego. Bo tylko silna organizacja da nam gwarancję zwycięstwa naszej idei i wywalczy lepsze jutro. **Do tej pracy stańmy jak jeden a przyszłość do nas należeć będzie.**

Michał Kluk, sekretarz.

Składki na „Łapanów“.

NA ŁAPANÓW ZŁOŻYLI: P. Fułat W. Szare 1 zł. — Koło Ludowe Mszana Górna 10.10 — p. Korga Fr. Skowierzyn 6.05 — p. Trzebunia Fr. Poronin 1 — Koło Ludowe Mokra Wieś 2 — Koło Ludowe Posadowa 4.10 — Koło Ludowe Golcowa 3.41 — N. N. Kraków 1.50 — Koło Ludowe Zabierzów 5.40 — Koło Ludowe Kamionna 7.20 — Koło Ludowe Grobla 6 — Koło Ludowe Bogucice 2.50 — Koło Ludowe Borek 6 zł.

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Niemcy nie przestają być ośrodkiem i źródłem politycznych **sensacji.**

KOMEDJA W PARLAMENCIE.

Na wniosek posła komunistycznego Torgiera parlament niemiecki uchwalił **wotum nieufności rządowi Papena.** Za tym wnioskiem **głosują hitlerowcy i centrum.** Rząd w komplecie jest świadkiem głosowania.

Dopiero po głosowaniu Papen zbliża się do prezydenta parlamentu **Goeringa** i wręcza mu **dekret Hindenburga, rozwiązujący parlament.**

Goering nie przyjmuje dekretu a Papen nie uznaje uchwały, w czasie której parlament już nie istniał.

Spór jednak zlikwidowano w kilku godzinach, gdyż **centrum poparło Hindenburga.**

W rezultacie Niemcy przeżyją **czwarte już wybory w tym roku,** ale tymczasem kanclerz v. Papen i gen. Schleicher tryumfują, gdyż parlament z większością przeciw-papenowską ustąpi i spełni posłuszną rolę kopciuszka.

POCHWAŁA WŁOCH.

Kanclerz niemiecki v. Papen wyraża w czasie tych ostatnich wydarzeń w parlamencie uznanie i wdzięczność dla dyktatora Mussoliniego.

Mussolini staje obecnie w każdej sprawie po stronie Niemiec, szachuje Francję a również Polskę. **Jak widać, nie pomogła wizyta legjonistów w Rzymie.**

Teraz świat czeka na nowy włoski występ i jest ciekaw, w jaki sposób i kiedy zdradzą Włosi to niesamowite przymierze dla celów wojennych.

WYKLUCZAJĄ POLSKIE ZBOŻE.

Delgacja niemiecka w Stressie przedłożyła wniosek, by wielkie konsumcyjne państwa, sprowadzające zboże, a mianowicie Francja, Włochy i Niemcy z Austrją i Czechosłowacją udzieliły rolniczym państwom Rumunji, Węgrom, Jugosławji i Bułgarji pierwszeństwa do wywozu zboża przez granice pierwszych krajów.

W ten sposób chcieli Niemcy **wykluczyć Polskę** z handlu światowego zbożem i wprowadzić politykę do obrad gospodarczych.

Wszystkie państwa jednak odrzuciły ten wniosek niemiecki i wybrano komitet, który ma sprawę światowego handlu zbożem unormować.

WSZĘDZIE ATAKUJĄ POLSKĘ.

Minister Reichswehry gen. **Schleicher** ogłosił wywiad, w którym przedstawia światu, że Polska zamierza napaść Niemcy, które jednak bronić się będą do ostatniego żołnierza i nie pozwolą zająć Prus wschodnich.

W ten sposób generał przekonuje świat, że Niemcy muszą się zbroić i przygotować obronę, a właściwie nowy rok 1914.

PAPEN ZAŚ JEST PACYFISTĄ.

Kanclerz v. Papen zaś w mowie swej w berlińskiem Radjo zapewnia świat, że Niemcy pragną pokoju. Oświadczenie to najpewniej przyjęto wszędzie z wielkim znakiem zapytania. W każdym razie świadczy ono, że Niemcy pragną różnemi sposobami pozyskać dla siebie przyjaciół **może na bliskiej sesji Ligi Narodów a Polsce podstawić nogę.**

NIEMIECCY SOCJALIŚCI PRZECIW ZBROJENIOM A ZA TRAKTATEM WERSALSKIM.

Równocześnie socjaliści niemieccy, ci sami, którzy na początku wielkiej wojny w 1914 roku spalili swój sztandar, uchwalili na wiecu w Berlinie rezolucję potępiającą akcję zbrojeniową niemieckiego **rządu. Tem samem byliby za utrzymaniem postanowień** traktatu wersalskiego, w co nikt nie wierzy.

CHINY PROSZĄ O INTERWENCJĘ.

Rząd chiński w Nankinie wystąpił z notami protestacyjnemi w Londynie, Paryżu, Rzymie i w Waszyngtonie.

Chiny domagają się interwencji w sporze o Mandżurję. Uznanie niezawisłości Mandżurji przez Japonję może dać początek nowej zażartej wojnie.

A JAPONJA ZBROI SIĘ.

Francuska prasa donosi, że Japonja zakłada w Port-Artur wielką bazą militarną dla obrony Mandżurji. Ponieważ istnieje możliwość konfliktu Japonji z Rosją i Stanami Zjednoczonemi Ameryki, Japonja przygotowuje obronę frontu rosyjskiego i morskiego od zachodu a nawet kursują pogłoski, że dla zabezpieczenia się i rozszerzenia swoich sił wkroczy do Chin północnych i umocni się z tej strony nowemi zdobyczami kosztem Chin.

W każdym razie widać pewien niepokój w Anglji, Ameryce i w Rosji.

NA KAUKAZIE WRZE.

Ruch powstańczy na Kaukazie rośnie i potężnieje. Powstańcze oddziały zdobywają magazyny zbożowe, uprowadzają bydło i podpalają kollektywy rolne. Wszędzie pozostawiają powstańcy odezwy i piszą: „Wykonujemy program Lenina, rabujemy zrabowane“.

Władze sowieckie zowią powstańców bandytami, ale napróżno nawołują lud do walki z Czerkiesami.

O MIEJSCE W RADZIE LIGI NARODÓW.

We wrześniu tego roku dnia 26-go zacznie obradować Liga Narodów. Polska utraciła w tym roku swe półstałe miejsce w Radzie Ligi Nar. i odbędą się wybory na następne trzechlecie.

Zgłoszono kandydatury Czech, Meksyku i Turcji. Niemcy zwalczają Polskę bardzo energicznie i popierają Turcję. Turcja zaprzecza temu, że ubiega się w tym roku o miejsce w Radzie.

Wynik wyborów w Lidze Narodów będzie w każdym razie obrazem nastrojów obecnych w Europie.

A W KRAJU BRAK PRACY TWÓRCZEJ I ROZUMNEJ.

Polityka gospodarcza Polski, tak zewnętrzna jak wewnętrzna przedstawia stan smutny. Dowodem tego historja z wywozem i przywozem **masła.**

Polska, państwo rolnicze, sprowadza masło z Danji, Estonji, Łotwy i z Syberji. Ze wstydem czytamy w prasie zagranicznej notatkę, że istnieje zakątek w Europie, w którym można liczyć napewno na dobry zbyt masła i sera. Tym zabytkiem jest Polska, której rolnictwo traci rocznie na tym dowozie około 610 miljonów złotych.

Za to delegacja polska w Stressie pod przewodnictwem dyr. **Rose** radzi, jakby handlarze produktami rolniczemi mogli jeszcze więcej zarobić na polskim rolnictwie. Możeby to inaczej wyglądało, gdyby o tych sprawach decydował polski rolnik i fachowiec.

—oOo—

Kto otrzymuje ziemię z nadziałów?

Z Kresów wschodnich.

Klasyfikacja ludzi nie według ich rzeczywistych zasług, lecz pod kątem ich przynależności do poszczególnych stronnictw doszła nawet tu na kresy. Typowym tego przykładem może być komisarjat ziemski. Muszę zaznaczyć, że działki podlegające parcelacji z reformy rolnej nadaje się często ludziom, którzy nawet nie posiadają obywatelstwa polskiego, albo też takim, którzy posiadają większe obszary własnej ziemi. I tak w **Białozórce,** w powiecie krzemienieckim, nadano działkę wynoszącą 45 ha kobiecie, która posiada własnej ziemi 40 ha, wydzierżawiając ją żydom.

Odebrane działki Polakom nadaje się Ukraińcom, którzy nawet w tej miejscowości nie mieszkają — a nadane działki poddzierżawiają żydom. Ochotnikowi wojsk polskich, człowiekowi odznaczonemu „medalem Niepodległości“ odebrano działkę a nadano te samą działkę człowiekowi, który nawet w wojsku nie służył, a w czasie wojny był wrogiem państwa polskiego (który nawiasem mówiąc ma inne środki utrzymania). Innemu Ukraińcowi, który jeszcze zupełnie nie odbył służby wojskowej, gdyż jest małoletni, nadano inną działkę. Tacy to ludzie otrzymują działki ziemi dzięki różnym kombinacjom. Gdyby ktoś zgóry zechciał się pofatygować na Kresy i naocznie przekonać się i sprawdzić te krzywdy na miejscu, to dopiero widziałby, jaka jest różnica między raportami wysyłanemi przez miejscowych dygnitarzy a rzeczywistością.

Stanisław Bielecki.

—oOo—

„Praca“ sanacyjnych kołowców.

Nocne wyprawy na sady i ogrody.

LUBINKA, powiat Tarnów. Założone tutaj Koło Młodzieży jeszcze w r. 1923 rozwijało się jak najlepiej. Koło postarało się o bibljotekę własną i o bibljotękę ruchomą z T. S. L. Praca oświatowa była prowadzona systematycznie. Młodzież należąca do Koła kształciła się i swojem postępowaniem wpływała na młodzież poza Kołem. Od chwili gdy te Koła zostały opanowane przez sanację, coś się zaczęło psuć. Obecnie kołowcy zaczynają dawać się ludności miejscowej we znaki. Gdzieś w połowie sierpnia kilku chłopców należących do Koła pod wodzą członka tegoż Koła, niejakiego Władysława Kapusty urządziło sobie wyprawę po sadach za owocami, łamiąc płoty, kradnąc jabłka i śliwy wszesne, niszcząc jarzynę w ogrodach. Kiedy jeden z gospodarzy chciał przepędzić szkodników, obrzucili jego dom kamieniami, rozbijając na dachu kilka dachówek. Nie szczędzili przytem obelżywych wyzwisk. Tak to wygląda ta „praca“ po sanacyjnemu.

Stanisław Chrzanowski.

—oOo—

Z historji strajku farmerów w Ameryce.

Z gazet polskich wychodzących w Ameryce dowiadujemy się szereg szczegółów dotyczących strajku farmerów (rolników) amerykańskich. Strajk ten prasa amerykańska nazywa „świętem farmerów“. Oto co pisze jeden z dzienników polskich wychodzących w Ameryce:

„Strajk farmerów w Iowa staje się coraz burzliwszy. W obozie Dodge stoi w pogotowiu 250 gwardzistów i 3 czołgi. W Council Bluffs wczoraj tłum z przeszło tysiąca farmerów obległ więzienie powiatowe, żądając uwolnienia 61 mężczyzn, aresztowanych za pikietowanie dróg (wystawianie placówek na drogach). Naczelnik bezpieczeństwa Lainson uwolnił 55 z nich, kiedy tłum zagroził szturmem na budynek. Uwolnienie aresztowanych uspokoiło tłum.

Około 3.000 farmerów pikietuje w dalszym ciągu drogi pod Council Bluffs“.

Rolnicy amerykańscy wzięli się nie na żarty do walki o podwyżkę cen artykułów rolniczych.

—oOo—

Urząd gminny w karczmie.

„Żywczaki“ — czy was nie wstyd!

Nie jest to prawie do uwierzenia, co pisze poważny człowiek, że w gminie **Ciecinie,** pow. Żywiec wybrano na wójta gospockiego, no i **sprawy bieżące, urzędowe, załatwia się w karczmie.** Czy sanacja żywiecka wśród tylu, poważnych gospodarzy, wśród inteligentów w Węgierskiej Górce nie ma godniejszego kandydata na wójta? A wy, radni, nie wstydzicie się wybierać wójtem karczmarza? W innych wsiach zamykają karczmy, bo są niepotrzebne, — czyście słyszeli o tem? Czy nie widzicie, jak sanatorzy gospodarują? A taka dawniej z przekonań tęga wieś daje się kilku sanatorom za nos wodzić!

Letnik.

Stałem hasłem każdego światłego członka Stronnictwa jest: Każdy członek zjedna w miesiącu jednego nowego czytelnika „Piasta“.

Oskarżenie prywatne według nowych przepisów.

Twórzmy urzędy rozjemcze!

(Dokończenie).

III. Powiedzieliśmy wyżej, że w przypadkach oskarżenia prywatnego zależy od woli pokrzywdzonego, czy chce udać się do sądu z żądaniem ukarania czy nie. Obecnie zastanowić się wypada, co ma czynić oskarżyciel prywatny, jeżeli zdecydował się na to, że w sądzie szukać będzie satysfakcji.

Otóż pokrzywdzony występując jako oskarżyciel prywatny, winien wnieść do sądu (zazwyczaj będzie to sąd grodzki) **akt oskarżenia**, — wystarczy tu przeto, jeżeli wskaże osobę, przeciwko której występuje z oskarżeniem (t. j. sprawcę przestępstwa) i opisze czyn, który popełniono. Wskazane jest także, by oskarżyciel prywatny podał zarazem świadków czynu. Może wreszcie oskarżyciel prywatny udać się do policji państwowej, która obowiązana jest skargę przyjąć i skierować do właściwego sądu. Np. ktoś został pobity, — uszkodzenie jest lekkie, udaje się ze świadectwem lekarskiem do posterunku policji, który jest **obowiązany** na jego żądanie przyjąć skargę i przesłać do właściwego sądu.

Zdarzyć się jednak może, że pokrzywdzony jest nieletnim, t. j. niema ukończonych lat 17, — wówczas w jego imieniu występują: ojciec, matka, opiekun, albo osoba, pod której opieką pokrzywdzony pozostaje. (Np. pobito nieletnią służącą — wówczas gospodarz, u którego służy owa służąca, ma prawo wystąpić w jej imieniu jako oskarżyciel prywatny). Jeżeli kilka osób jest pokrzywdzonych wystarcza, że jedna wniesie oskarżenie, inne zaś przyłączą się do tej skargi (oskarżenia). Jeżeli oskarżyciel prywatny zmarł, prawo skargi przechodzi na małżonka, albo rodziców, dzieci i wnuków.

Wniesienie aktu oskarżenia nie wystarcza jednak. Oskarżyciel prywatny musi bowiem złożyć w sądzie grodzkim **zaliczkę** na koszty postępowania wynoszącą zasadniczo 20 złotych. Jednak osoby niezamożne mogą być uwolnione od składania zaliczki, jeżeli przedłożą poświadczenie (np. wójta, policji), iż są niezamożne; wówczas sąd przyznaje im prawo ubogich. **Dopóki zaliczka nie będzie złożona sąd nie rozpocznie postępowania,** o ile oskarżyciel prawa ubogich nie uzyskał.

KIEDY SĄD SPRAWĘ WSZCZĘTĄ UMARZA?

Wreszcie oskarżyciel prywatny otrzymawszy wezwanie na rozprawę winien stawić się do sądu na oznaczoną godzinę: **jeżeliby się nie stawił sąd uzna, że oskarżyciel odstąpił od oskarżenia i sprawę wszczętą umorzy.** Zdarza się bowiem często, że strony w pierwszem uniesieniu po obrazie czci lub pobiciu się wniosą oskarżenie, następnie zaś z upływem czasu złość minie, strony same lub pod wpływem perswazji osób trzecich pogodzą się, **wówczas nie potrzeba** zawiadamiać sądu o tem, że strony się pogodziły; **wystarczy jeżeli się nie stawią na rozprawę.** Możliwe jest wreszcie pogodzenie się stron i na rozprawie a i wówczas sąd umorzy postępowanie.

Oto naszkicowane zasady oskarżenia prywatnego.

Celem artykułu niniejszego było wskazanie, w których wypadkach oskarżyciel prywatny dysponuje swą sprawą i jak winien postępować, jeżeli chce, by sąd rozstrzygnął sprawę z oskarżenia prywatnego. **Nie wynika jednak z tego, by artykuł ten zachętą był do wnoszenia oskarżeń prywatnych.**

GDZIE UGODOWE ZAŁATWIENIE SPRAWY MOŻLIWE — RADZIMY TYLKO JE STOSOWAĆ.

Rozmaicie bowiem dzieje się w życiu. Zdarzają się w rodzinie nieporozumienia, powaśnią się nieraz przyjaciele, obrażają się ludzie blisko z sobą żyjący i t. p. Przy **dobrych chęciach obu stron** załatwienie zasadowe spraw z oskarżenia prywatnego jest zawsze możliwe. Pokrzywdzony winien pamiętać, że przeproszenie przez obrażającego oraz dobrowolne wynagrodzenie szkody przez niego powinno być aktem dającym pełne zadośćuczynienie. — Obrażający **winien pamiętać znów, że skoro drugiego skrzywdził, to obowiązkiem jego jest błąd uznać i starać się złe naprawić.** Trudno wprawdzie wymagać, by strony powaśnione bezpośrednio ze sobą rozmawiały po zajściu, **ale tu wiele mogą uczynić niezainteresowane osoby trzecie,** które jednej i drugiej stronie przedstawią następstwa czynu i **pośrednictwem swem doprowadzą do ugody.** O tę ugodę czy zgodę tem łatwiej w sprawach z oskarżenia prywatnego, że przeważnie chodzi tu o sprawy drobne.

CZŁOWIEK WINIEN POROZUMIEĆ SIĘ Z CZŁOWIEKIEM NA DRODZE ZGODY I POKOJU.

Jakież są skutki takiej ugody? Obrażony (pokrzywdzony) uzyskuje **pełne zadośćuczynienie** tak w postaci przeproszenia, jak i przez wynagrodzenie ewentualnej szkody majątkowej, której może żądać i którą ma prawo otrzymać. Obrażający (sprawca) unika wyroku skazującego, kosztów postępowania (szkodę bowiem tak czy tak obowiązany jest wyrównać).

Obie strony oszczędzają sobie niepotrzebnych wydatków na skargi, stemple, adwokatów, koszty sądowe i t. d.; obie strony nadto jak i świadkowie nie tracą drogiego czasu (zwłaszcza podczas pilnych robót polnych) na stawiennictwo do sądu nieraz bardzo odległego. A jest jeszcze jedna korzyść: wyrok skazujący jest podstawą nieraz długotrwałego roznamiętnienia, nienawiści, niesnasek, różni ludzi — podczas gdy **człowiek winien porozumieć się z człowiekiem na drodze zgody i pokoju.**

TWÓRZMY URZĘDY ROZJEMCZE!

Skoro zaś pogodzenie się stron w sprawach z oskarżenia prywatnego jest zawsze dopuszczalne i możliwe, **należy zawsze próbować doprowadzić powaśnionych do pojednania się.** Niema niestety w ustawodawstwie polskiem przepisów urządzających takie **instytucje „pojednawcze“. Jednak inicjatywa prywatna może wiele zdziałać i utorować drogę przyszłej ustawie.** Wszak w każdej gminie lub kilku gminach okolicznych znajdują się ludzie, cieszący się zaufaniem mieszkańców. **Niechże ci czy sami, czy na podstawie uchwały reprezentacji gminy obejmą taki urząd rozjemczy.** Niech strony powaśnione zgłoszą się do takiego bezstronnego obywatela, cieszącego się zaufaniem ogółu — on je wysłucha i zapośredniczy ugodę. Przy pewnej dozie cierpliwości, przy znajomości stosunków można ugodę doprowadzić do skutku z korzyścią dla stron, z korzyścią dla gminy. Spróbować nie zawadzi; może z początku będzie załatwianie spraw ugodowo szło, jak po grudzie, ale z czasem ludzie nabiorą zaufania do takiej instytucji i przekonają się, że lepiej sprawę załatwić pojednawczo. Wszak stare przysłowie mówi: **„lepsza chuda zgoda, niż tłusty proces“.**

Cieszyć się będziemy, jeżeli któryś z czytelników doniesie, że utworzono taką instytucję rozjemczą i że ona funkcjonując, jak należy, jedna powaśnionych.

Kolonizacja żydowska we wschodnio-połud. Syberji.

Na granicy Mandżurji, między dopływami rzek Biro i Bidżam, które wpadają do Amuru, leży kraj mało zaludniony, Birobidżam rosyjski. Kraj ten obejmuje 34 tysięcy km kwadratowych. Na jego obszarach mieszka zaledwie 40 tysięcy ludności.

Rząd sowiecki przeprowadza tam obecnie kolonizację tego kraju. W ciągu 8-miu miesięcy br. wyjechało do Birobudżamu około 10.000 osadników. Większość kolonistów tworzyli żydzi. Towarzystwo kolonizacji żydowskiej „Ozet“ ma zamiar osiedlić w tym kraju około 30.000 żydów. W br. ma być otwarty tam kurs medyczny, seminarjum nauczycielskie żydowskie oraz rozpoczyna się budowę nowej fabryki metalurgicznej.

——oSo——

Pomnik ś. p. Żwirki.

Mieszkańcy gminy **Cierlicko** w Czechosłowacji, gdzie miała miejsce straszliwa katastrofa lotnicza, **w której zginęli bohaterzy przestworzy porucznik Żwirko i inżynier Wigura** — zamierzają wznieść w miejscu katastrofy pomnik, który byłby trwałym dowodem uznania ludności polskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji dla bohaterskich lotników.

———oOo———

Królowa Wiktorja i Boliwja.

CO PRZERWAŁO WOJNĘ?

Z okazji zatargu zbrojnego między Boliwją a Paragwajem (w obu państwach obchodzono uroczyście swoje zwycięstwo nad przeciwnikiem. Jedyny w historji chyba wypadek, by dwa państwa prowadzące wojnę między sobą, równocześnie uważały się za zwycięzców) — dzienniki angielskie przypominają, że W. Brytanja była swego czasu, w roku 1865, również w zatargu z Boliwją, który łacno mógł doprowadzić do przelewu krwi.

Poszło o to, że w Boliwji znieważono okrutnie angielskiego posła, przywiązując go... do osła, na którym obwieziono go po stolicy Boliwji dla ośmieszenia. A zrobiono to dlatego, że ówczesny poseł angielski zalecał się w niepraktykowany w Boliwji sposób do jednej z urodziwych Boliwijek.

Wojna wisiała na włosku. Uchroniła Anglję od tej nieprzyjemnej ewentualności... ignorancja Królowej Wiktorji.

— Tak — powiedziała królowa, gdy wojna już była prawie zdecydowaną — ale... gdzie leży Boliwja?

To wpłynęło otrzeźwiająco. Skoro jest to taki kraj, o którym można nawet nie wiedzieć, gdzie się znajduje, nie wypada Anglji prowadzić z nim wojny. — Zerwano poprostu stosunki dyplomatyczne. Ale zerwano na lat aż 35. Dopiero w roku 1900 przywrócono placówkę poselską w tym kraju.

———oOo———

Kto buduje, a kto burzy?

PANIE MICHALE! — POPRAWCIE SIĘ!

BUCZKÓW, powiat Bochnia: W naszej gminie zawiązaliśmy Koło Ludowe Stronnictwa Ludowego, oraz powołaliśmy do życia Związek Młodzieży wiejskiej, by walczyć o lepszy byt i lepszą przyszłość. Wrogiem tych organizacyj okazał się **p. Michał Rudnik,** były senator sanacyjny, który uzyskał mandat za zdradę Piasta w roku 1928. Gdy chłopi masowo zdążali na zebranie organizacyjne Stron. Ludowego do domu **p. Wacława Kazka,** pan „senator“, bo tak go tu ludzie nazywają, wyszedł na drogę i zaczął trajlować swoje, by ich odciągnąć od organizacji ludowej. Ale ludzie nie tacy durni, jak sienator mądry, przybyli masowo i zapisali się do Stronnictwa Ludowego.

Panie „sienatorze“! byłeś przedtem wójtem, jaką pamiątkę zostawiłeś po sobie? Przed swoją chatą tonąłeś na drodze gminnej. A widzisz jak obecny wójt pracuje, droga jak stół. Tylko burzyć to umiesz! P. Rudnik utrudniał również rozbudowę **Domu ludowego,** która jednak mimo jego sprzeciwów postępuje naprzód i już jest na dokończeniu. Miejscowe Koło ludowe dąży, by ten Dom uroczyście poświęcić, napotyka jednak na trudności ze strony p. Rudnika, który w radzie gminnej ryje i buntuje. Ponieważ lizumiów p. Rudnika jest tylko sztuk 7 — to sobie z nimi damy radę.

Buczkowianin.

——oOo——

Z pracy organizacyjnej w Rzeszowskiem.

W uzupełnieniu notatki, jaka się ukazała w „Piaście“ w Nr. 34 — o pracach Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w powiecie rzeszowskim, — wyjaśniamy, że Zarząd tamtejszy dokłada wiele starań, by nietylko zakładać Koła, ale również, by każdy członek Koła zaopatrzył się w legitymację Stronnictwa, opłacając wkładkę roczna na cele organizacyjne 1 zł. rocznie — zgodnie ze statutem stronnictwa. Zebrane pieniądze za legitymacje Zarząd powiatowy przesłał do Zarządu Okręgowego po 50 gr. za każdą legitymację, zostawiając część na potrzeby miejscowego Zarządu, a część na potrzeby danego Koła. Jak wiadomo organizacja naszego Stronnictwa czerpie właśnie pieniądze z tych groszowych składek swych członków. Im więcej chłopów będzie zorganizowanych w Kołach ludowych, tem (oprócz większej siły politycznej i gospodarczej Stronnictwa), większe też będą **fundusze Stronnictwa.** Hasło: „sami sobie“ — powinno przeniknąć duszę każdego chłopa, tworząc granitowe podłoże, na którem opiera się nasza organizacja.

———ooOoo———

TOPOLA, powiat Pińczów. Zorganizowane Koło pracuje bardzo skutecznie. Zebraliśmy trochę grosza na ofiary zajść pod Łapanowem. Koło przystępuje do poświęcenia sztandaru Stronnictwa.

Jeszcze dziś przyślij prenumeratę na IV-ty kwartał.

Przypomnienie na czasie.

O Janie Stapińskim pisał już w r. 1928 chłop z wadowickiego Fraciszek Swiadek:

.....próbuje się wydobyć na widownię polityczną paskudna ropucha wyhodowana w bagnie austrjackiej zgnilizny. **Ropucha ta już mocno przystarzała się**, bo nawet ogłosiła czterdziestoletni jubileusz zapaskudzania polskiego życia politycznego. Od lat **przeszło dwudziestu ropucha ta stale** parszywiała aż wreszcie sparszywiała zupełnie.

Mowa tu o „jubilacie“ Janie Stapińskim.

* * *

Familja Stapińskich traktuje stale politykę jako interes familijny i przedsiębiorstwo, mające przysparzać im osobistych korzyści. **Zasady polityczne, program, ideę ludową stale puszczają Stapińscy na handel, ilekroć świta im nadzieja zrobienia na tem dobrego interesu.**

* * *

Fakt, że łapownik i geszefciarz, chowając się za plecy rządowe, krzyczy „niech żyje marszałek Piłsudski“ nie może uprawniać go do zabierania głosu w sprawach publicznych...

* * *

Dziś, gdy Jan Stapiński i syn jego Tadeusz próbują ponownie narzucić się chłopom na kierowników politycznych, obowiązkiem naszym jest przestrzec wszystek lud przed tymi niechlujnymi i sprzedajnymi politykami. Życie Jana Stapińskiego z ostatnich dwudziestu lat wykazuje, że wypowiedziana przezeń zasada: **„pluń pan na ideę, pieniądz to grunt“**, przyświeca mu stale i przyświecać mu będzie widocznie aż do śmierci.

* * *

W pieniądz wierzył i pieniądzowi służy. W imię zdobycia tego pieniądza okłamuje lud i handluje zaufaniem tego ludu.

* * *

Nawet nazwisko Józefa Piłsudskiego puścił Stapiński na targowisko publiczne, w tym celu, aby na tem materjalnie sprofitować. Słowem: **Stapiński zrobił z polityki dziewkę lekkich obyczajów.** Na bezczelności mu nie zbywa! Inny schowałby się w kąt. Stapiński natomiast po tem wszystkiem, co nabroił, z tupetem próbuje narzucać się społeczeństwu na kierownika politycznego.

Gdzie był, wszystko niszczył i rozbijał. Działalność swoją rozpoczął od rozbijackiej roboty i zdrady Stojałowskiego. Potem tak gospodarzył we własnem stronnictwie, że je do rozbicia doprowadził...

Przytulił się wreszcie do „stronnictwa chłopskiego“, które potem sprzedawał, aż wreszcie stamtąd go wypędzono.

Dziś otoczył się albo szumowinami politycznemi, różnymi wypędkami z urzędów i kandydatami na mandaty poselskie, ale takimi, których w cyrku na pośmiewisko publiczności za wstępem możnaby pokazywać. Trzymają się go nieliczne mameluki, którzy nie służą sprawie chłopskiej, ale faktorują i służą Stapińskiemu.

* * *

Ostatnie dwudziestolecie politykowania Stapińskiego było jednem pasmem szacherek i zdrad politycznych. Nic dziwnego, że około takiego kierownika stronnictwa mogli się grupować w ostatnich czasach tylko tacy ludzie, którzy na szacherkach i zdradach chcieli oprzeć własną karjerę.

———oOo———

Zemsta za wybory.

Trzęboś jest jedną z największych gmin powiatu kolbuszowskiego, posiada ludność oszczędną, pracowitą, płacącą najregularniej i bez żadnego szemrania podatki i różne daniny państwowe i przywiązaną do **Stronnictwa Ludowego** i jego **przywódców**. Przy ostatnich wyborach gmina ta dała prawie wszystkie głosy na numer 7-my i od tego czasu naraziła się rządzącym bebekowskim kacykom na zemstę. Niepuszczano ludzi z Trzebosi do Prus, wielu obywateli zapłaciło różne niesłuszne administracyjne kary, a ostatnio odebrano naszemu Kółku trafikę, dlatego, że prezesem tego Kółka był były poseł **p. Jan Bielak**, człowiek zasłużony w pracy nad podniesieniem powiatu. Kółko w Trzebosi żadnej polityki nie prowadziło i nie prowadzi, zajmowało się tylko sprawami gospodarczemi i oświatowemi.

Jan Bielak niechcąc, aby Kółko straciło trafikę, dobrowolnie z godności przewodniczącego zrezygnował, a Kółko wybrało nowy zarząd i nowego przewodniczący, który się nigdy polityką nie zajmował i nie zajmuje. O zmianie zarządu doniesiono władzom kółkowym i władzom politycznym, zrobiono rekurs do Lwowa, lecz wszystko bez skutku, bo niedawno przybył urzędnik z Rzeszowa, zamknął Kółku trafikę, a zapasy te sprzedał, a kiedy się go pytano dlaczego to robią, to powiedział, że władze polityczne nie mają do Kółka zaufania. Kółko i sklepik tytoniowy jak najsumienniej spełniały swoje zadanie, a trafika umieszczona w miejscu najdogodniejszym była prawdziwem dobrodziejstwem dla tych, którzy palą. Dozór skarbowy z Rzeszowa nigdy nie dawał żadnych usterek, wszyscy byli zadowoleni, prócz jednego żyda, który zasłużył się przy wyborach, bo aż trzy głosy z jego domu padło na jedynkę. Żydek ten od czasu wyborów chwalił się, że Kółko Rolnicze trafikę stracić musi, że tę trafikę dostanie on, bo ma poparcie bebeków. Niewiadomo, czy ów żydek, który się chwalił, że trafikę otrzyma, trafikę tę dostanie, bo wniesiono przeciwko niemu szereg poważnych zarzutów, ale jest rzeczą prawdziwą, że Kółko Rolnicze w Trzebosi jedno z najlepszych, trafikę utraciło tylko dzięki nieprawdziwym donosom policjanta, ze Sokołowa Pasierba i spensjonowanego niedawno komendanta policji w Sokołowie Zwolińskiego. Nadmienić należy, że nasze Kółko Rolnicze **posiadało** trafikę za czasów austrjackich, a chociaż ludność gminy głosowała zawsze na stronnictwa ludowe, nikt trafiki nie zabrał, stało się to dopiero za rządów sanacji.

J. W. Fr. K.
Członkowie Kółka Rolniczego
w Trzebosi.

Wiadomości z Chrzanowskiego powiatu!

Ruch ludowy w powiecie samorzutnie rozpoczyna się ruszać. I tak poseł **Krzciuk** był 11 b. m. w **Ciężkowicach** ad Chrzanów, gdzie było 500 zebranych.

Notatka w „Piaście“ o nieporządkach w Urzędzie skarbowym w Chrzanowie, gdzie się egzekucje prowadzi bez planu i bez odkontowania uplat i odpisów zrobiła to, że prezes Greger dnia 10 września sam zjechał i przekonał się o prawdziwości, tylko, czy Stanika i Adamczyka przeniesie, to sprawa ważniejsza, bo ta demoralizacja przez żydów prowadzoną być dalej nie może. Podatki powinny być sprawiedliwie wymierzane, a dom Adamczyka nie jest kancelarją, aby tam strony chodziły.

Mamy nadzieję, że się to wkrótce zmieni.

Informator.

Pieron Kantek.

Powiadojcie ta moi braciaskowie chłopi na tę sanacyją co kcecie, ale ja wam powiem ze ma ona jedną wielką, nawet bardzo wielką zasługę, bo za tych jej rządów od piersej chwili jak marsiałek Piłsudski odniósł swoją sablą kwalebne zwycięstwo nad rządem Witosa, piekło dla chłopów zostało zawarte a niebo otwarte. Te wszyśkie cierpienia od biedy i nędzy jakiemi usceśliwiła docceśnie sanacyjo chłopów, to jus jest tu na tem świecie cyściec, z którego kazdy chłop kiedy mu smiercicka z tego doccesnego orania ziemi dusę wypszągnie, idzie prościutko do nieba. Za casów biblijnych Elijas odjechoł na wozie do nieba i dotychcas nie wrócił. Drugi i taki cud powtórzył sie znowu po tysiącach lat w Polsce za casów kiedy święnto sanacyjo objęła rządy. Jenerał Zagórski tes odjechał do nieba, ino tego niewiadomo cy na wozie, cy na saniach, cy autem, cy tes moze aeroplanem, a naród tego cudu nijak pojąć nimoże, rózne domysły, plotki opowiado.

Narzyka sie na wielką biede za rządów sanacyj, ale kiedysto chłopi w Polsce, uzywali takiega drogiego cukru po 2 złote blisko za kilo, takiej drogiej wódki po 50 gr. za kielisek, śklanka piwa 60 gr., albo packę tabaku 1 zł., albo i na ten przykłod kiedysto chłop chodził w butach za 40—50 złotych? Nigdy! Jaki arcyksiąze albo kardynał w takich butach chodził! Powiadają ze nima w rządach sanacyjnych zadnej demokracyje. Prowda to? — Przecie od cukru, spirytusu piwa, wągli, zapałek, no i od wszyśkiego innego, taki sam podotek jak ślakcic, hrabia ksiąze, płaci kazdy chłop, miesczanin, robotnik i dziod nawet, cy to nie jest demokracyjo? Albo tes na ten przykł. d. weźmy z tego, dajmy na to, nick to bedzie profesor, doktor, redaktor nawet ślakcic, co sanacyjo, albo któro brygada mo na niego pika, to sie go pieknie ładnie capnie, narznie sie mu gumowcami, sprawi wcierę, suche albo krwawe z guzami okłady, oko wybije, pore kości przetrąci. Downij ślachcica do takich okładów kładli na dywanie, kobierzyńcu, dzisioj na golej świętej ziemi i cy to nie jesi scyt demokracyje? Downi ino chłopy chamy tak byli traktowani, dziś cy Dr., Pr., cy gienerol, nima zodnych stanowych, klasowych ceregieli wyjątków. A słysała kiedy Polska, ba świat cały o takiej demokratycnej ideji jak była w Brześciu? Wszyskie uniwersytety w Polsce nią sie zachwycały, hołd jej oddały! Wszyćko to zawdziecamy wielkiemu człowiekowi budownicemu Polski, najwieksemu demokracie jakiego Polska miała! Te dwie zasługi sanacyi królestwo niebieskie dla chłopów, demakratycna dyscyplina, gładzą wszystkie ine jej drobne, chocki, klocki, błody i łacińskie kulpy.

J. B.

KALENDARZYK.
Wrzesień—Październik.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
25 N.	19 po Z. Św., Kleofasa	5	50	6	52
26 P.	Cyprjana i Just. m.	5	52	6	50
27 W.	Kosmy i Diamana	5	54	6	48
28 S.	Wacława kr.	5	55	6	46
29 C.	Michała Arch.	5	57	5	44
30 P.	Hieronima dK.	5	58	5	41
1 S.	Jana z D., Remigiego	6	00	5	38
2 N.	20 po Z. Św. MBR.	6	02	5	36

——o§o——

O tem pamiętaj:

że „Piast“ jest stale konfiskowany i niszczony,
że zadaniem wrogów sprawy ludowej jest zniszczenie „Piasta“,
że Twoim zadaniem i obowiązkiem jest stale i zawsze troszczyć się o wzrost „Piasta“,
że każdy członek winien prenumerować „Piasta“ i rozszerzać go.
że we wszystkich sprawach niepewnych najpierw zasięgnij w „Piaście“ bezpłatnej porady,
nim oddasz sprawę adwokatowi — poradź się „Piasta“,
że przestając prenumerować „Piasta“ źle służysz sprawie ludowej.

——oOo——

Czytelnicy!

Z dniem 30 września kończy się trzeci kwartał, a wielu jeszcze nie ma odnowionej prenumeraty na kwartał IV-ty. Trzeba to niezwłocznie uczynić, by się nie narazić na wstrzymanie wysyłki „Piasta“ i na niepotrzebne reklamacje, a Administracji na zbędne wydatki.

„Piast“ służy Wam we wszystkiem, niezłomnie trwa i walczy w obronie należnych chłopu praw i z tego stanowiska nigdy nie zejdzie. W walce o lepszą przyszłość Waszą musi mieć Wasze poparcie, wyrażające się w stale wzrastającej liczbie prenumeratorów. Dlatego każdy czytelnik „Piasta“ pamięta stale o jednaniu wszędzie i zawsze nowych czytelników.

Jesienna i zimowa pora najlepiej się do tego nadaje i w tym czasie każdy szczery ludowiec zjedna przynajmniej jednego nowego prenumeratora „Piasta“.

Koła Stronnictwa Ludowego w ciągu tych miesięcy całą swoją pracę skierują na jednanie nowych czytelników dla prasy Ludowej.

Wzywamy więc wszystkich światłych ludowców do pracy około podniesienia czytelnictwa na wsi.

WYDAWNICTWO.

Z żałobnej karty.

Ś. P. KAROL NOTZ.

W dniu 25 sierpnia b. r. zmarł w szpitalu w Tarnobrzegu **Karol Notz**, emerytowany zastępca inspektora szkolnego, przeżywszy lat 67.

Do ostatnich czasów człowiek zdrów i pełen sił, był zmuszony poddać się operacji. Po operacji wywiązało się silne zapalenie płuc, które położyło kres Jego życiu.

Zmarły był szczerym ludowcem. Jeszcze w ostatnich numerach naszego pisma, były drukowane Jego artykuły. Był gorącym zwolennikiem p. prezesa Witosa, z którym korespondował. Gorliwy członek P. S. L. „Piast“ — ruchliwy, prowadził pracę agitacyjną na rzecz Stronnictwa. Zjednoczenie stronnictw ludowych powitał ze szczerą radością, jak każdy prawdziwy ludowiec. Cechowała Go nieugiętość, ofiarna i bezinteresowna praca w ruchu ludowym i przywiązanie do Stronnictwa.

Pogrzeb Jego odbył się w dniu 27 sierpnia. Zmarły osierocił syna i córkę.

Cześć Jego pamięci!

TREN
na rychły zgon sanacji.

O najmilsza, o jedyna sanacjo!
Już nadchodzi twa godzina,
brzuszek boleć cię zaczyna tak z racją!
Po radosnej, po bajkowej twórczości,
przyszedł na cię czas niezdrowy i uwiąd st... ...y,
bóle głowy i mdłości,
było dzieciom z twego stadka tak byczo!...
Dziś bebusie razem z matką
mają minę strasznie rzadką i kwiczą.
Bo już ta choroba sama jest brzydka.
Jakaż płaczu zabrzmi gama,
gdy wyciągnie dobra mama kopytka!...
Zagrzmią trąby, hukną działa, żal wzbiera...
Ryknie z „bólu" Polska cała,
że sanację już zabrała cholera!...
(„Żółta Mucha").

Rozmaitości.

Wieś w obronie szkoły.

We wsi Szymczyce, w powiecie łódzkim, postanowiły władze zamknąć szkołę powszechną i przenieść ją do innej wsi. Gdy wójt, na rozkaz władzy, chcąc przy pomocy policji zabrać ze szkoły ławki i zamknąć ją, zebrali się wieśniacy z całej wsi, otoczyli szkołę zwartą ławą i wśród okrzyków nie pozwolili na wydanie ławek, oświadczyli też, że gdyby im nie zostawiono szkoły, to założą prywatną szkołę.

Dziecko ofiarą ciemnoty.

We wsi Palenkin (na Wołyniu) porodziła jedna z tamtejszych mieszkanek bliźnięta. Ponieważ znachorka wiejska zauważyła, że jedno z bliźniąt krzyczy jakimś, według niej, nienaturalnym głosem i ma nienaturalne dziąsła, wobec tego rodzina doszła do wniosku, że w **dziecku siedzi djabeł**.

Wyrodna matka morzyła dziecko głodem tak, że wkrótce umarło. Gdyby ta matka miała choć odrobinę oświaty, nie byłaby uwierzyła znachorce i nie byłaby dopuściła się tej zbrodni.

90-letni starzec uratował tonących.

W czasie kąpieli w zaściąnku Bychniewo (na Litwie), trafił na głębię i zaczął tonąć 17-letni chłopiec. Na pomoc tonącemu pospieszył znajdujący się w obliżu jego 14-letni kolega, nie mając jednak siły, aby wydobyć znacznie cięższego od siebie towarzysza, począł również tonąć.

W tym czasie przechodził tamtędy 90-letni Adam Lubnis. Bohaterski starzec wskoczył do wody i uratował obu tonących chłopców.

Dziecko udławiło się grochem.

W jednym z domów na Żoliborzu, przedmieściu Warszawy, gdzie magistrat osadza bezdomnych, córka robotnika 7-letnia Kazia Kalotówna, zerwała z sąsiedniego ogródka strąk grochu, którego jedno ziarno włożyła do buzi. Po chwili dziewczynka zaczęła krzyczeć i padła nieprzytomna. Nadbiegli rodzice i dzieci, rzucając się na ratunek. Przybył również lekarz pogotowia, który stwierdził już śmierć.

Zamożni gospodarze zamordowali żebraka.

Z miasteczka Torczyna (na Wołyniu) znikł w zagadkowy sposób w grudniu 1930 roku znany w powiecie całym żebrak-niemowa Jaźwiński, który się trudnił roznoszeniem wody, a grosz zapracowany skrzętnie składał, żyjąc z datków jałmużniczych.

Wszelkie poszukiwania za zaginionym nie dały wyniku. Dopiero w roku 1931 odkryto jego zwłoki w lesie oddalonym o 10 kilometrów od Torczyna. Obok leżała siekiera. Po długich dochodzeniach wykryto sprawców zbrodni, którymi są trzej zamożni gospodarze z Torczyna, znani herszty band złodziejskich. Jeden z nich zwabił żebraka na podwórze i tu wspólnie z dwoma innemi gospodarzami upił go, a następnie wszyscy trzej zadusili go, rozpłatali potem głowę siekierą, zabrali tysiąc pięćset złotych gotówki zaszytej w ubraniu, a zwłoki zawlekli do lasu, gdzie je przykryli ćwierćmetrową warstwą ziemi.

Zbrodnia jednak wyszła na jaw i zbrodniarzy czeka zasłużona kara. Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Trzech wieśniaków rozszarpanych przez wilka

W pobliżu miejscowości Tenaj (w Serbji), na granicy jugosłowiańskiej pracujący na polu wieśniacy napadnięci zostali przez wściekłego wilka, który pokąsał trzy osoby.

Uzbrojonym tylko w sierpy wieśniakom udało się dopiero po długiej i zaciętej walce unieszkodliwić drapieżnika. Dwaj pokąsani wieśniacy zmarli wkrótce wśród straszliwych męczarni, trzeciego przewieziono do szpitala.

Zbiór pszenicy i żyta.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zbiór pszenicy jest **o 32 procent mniejszy, a żyta o 12 procent większy.**

Jęczmień dał zbiory o 4 procent większe, owies o 3 procent większe, a ziemniaki o półtora procent mniejsze.

Ile jest samochodów na świecie?

W Europie powiększyła się nieco ostatniemi czasy ilość samochodów, natomiast w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć mały ich ubytek.

Znacznie gorzej przedstawia się ich produkcja, czyli fabrykacja. W roku 1929 wyprodukowano w całym świecie przeszło 6 miljonów sztuk samochodów o wartości ponad 34 miljardy złotych, w roku zaś 1931 spadła ich liczba do 3 miljonów — wartości 14 miljardów złotych.

Najwięcej samochodów, bo 79 procent wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, a tylko 18 procent przypada na europejski przemysł samochodowy.

Ubezpieczenie małżeńskie w Austrji

„Międzynarodowy Związek Kobiet zawodowo pracujących" uchwalił wprowadzić dla swoich członkiń ubezpieczenie małżeństw trwałych, tudzież na wypadek rozwodu, rozłączenia lub unieważnienia małżeństwa, aby kobiety mogły otrzymać materjalne w powyższych wypadkach zaopatrzenie.

Jeżeli żona osiągnie 50 lat a pożycie małżeńskie trwa, otrzymuje ona kapitał, na jaki była ubezpieczona. Kapitał ten może być na jej życzenie, zamieniony w dożywotnią rentę, czyli pensję. W innych wypadkach, ale pod warunkiem, że ubezpieczenie trwało najmniej trzy lata i wkładki były wpłacone, otrzymuje żona pełną odpowiedni odprawę.

Gdy zaś żona ubezpieczona wcześniej umrze, otrzymuje mąż jej w tym wypadku zwrot wkładek przez nią wpłaconych.

——oOo——

Przy każdej sposobności pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud, Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.